Kraków
PT. Biblioteka Jagiellońska

Dziś dodatek: Filmowy.

Numer zawiera 12 stron

Nr. 101 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, czwartek 14 kwietnia 1932 Rok XXXVI

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·80
z dostawą do domu . zł. 6·10
na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 6·10
za granicą . . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Święty Jur na „jasnej płaszczyźnie".

Artykuł par excellence polityczny, jaki ks. metropolita Szeptycki zamieścił w „Mecie", odsłania głęboki rozłam, jaki dokonał się z powodów politycznych w kościelnych, katolickich sferach społeczeństwa ruskiego.

Rozłam ten należy do najciekawszych, a zarazem najwięcej do myślenia dających ziawisk w tem społeczeństwie, ulegającem w naszej dzielnicy głębokim fermentom i przemianom politycznym. To coś więcej, aniżeli rozbieżność celów i metod między dwoma dostojnikami Kościoła grecko-katolickiego i więcej niż walka dwóch organów prasowych, jakiemi są świętojurska „Meta" i zbliżona do katedry stanisławowskiej „Nowa Zoria".

Zeszłoroczny list pasterski ks. biskupa Chomyszyna, enuncjacja nie pozbawiona dużej szczerości i odwagi stworzyła płaszczyznę, na której organizuje się część żywiołów katolickich społeczeństwa ruskiego. Płaszczyzna ta skupia żywioły zachowawcze, które w społeczeństwie ruskiem straciły głos przed czterdziestu laty, tzn. odkąd w społeczeństwie tem zwyciężył nacjonalistyczny żywioł ukraiński. Ks. biskup Chomyszyn wraz ze swymi przyjaciółmi politycznymi pragnąłby stworzyć nieistniejący dotąd ukraiński obóz zachowawczy. Obóz ten, posiadając wyraźne oblicze pasywistyczne, apolityczne (w sensie stosunku do Państwa i do państwowości) i kulturalne, opierałby się o Kościół grecko-katolicki, w którym miałyby się zogniskować dążenia narodowościowe ukraińskie, wyrażane i zaspakajane na płaszczyźnie pozapolitycznej. Stosunek tego obozu do Państwa przypominałby stosunek zachowawczego obozu polskiego w b. Austrji do monarchji habsburskiej, zaś formy działania przypominałyby raczej formy, w jakich wypowiadało się społeczeństwo polskie w Poznańskiem, kiedy Kościół stanowił główną płaszczyznę i ognisko życia polskiego.

Stanowisko grupy biskupa stanisławowskiego i „Nowej Zorji" jest może nie do przyjęcia dla ukraińskiej endecji, ale nie może podlec żadnym zarzutom z punktu widzenia doktryny Kościoła katolickiego. Uderza więc, że ks. metropolita Szeptycki atakuje to stanowisko z punktu widzenia doktryny katolickiej. „Katolik może być w pewnych okolicznościach nawet ekstremistą" — oświadcza ks. metropolita w „Mecie"... — „Nie są wykluczone wypadki, w których katolicy muszą ustawom i władzom państwowym przeciwstawiać się... Wszystkie ustawy sprzeczne z prawem Bożem i przyrodzonem, wszystkie prawa nie sprawiedliwe i dla społeczeństwa czy narodu szkodliwe nie są w oczach katolickiej doktryny prawami obowiązującemi".

Formalnie stanowisko ks. metropolity, odrzucające istnienie „katolickich" stronnictw politycznych, pokrywa się ze stanowiskiem Watykanu, który w ostatnich czasach niejednokrotnie podnosił potrzebę pracy w apolitycznych organizacjach w rodzaju „Akcji katolickiej". Ale z tego formalnego punktu wyjścia ks. metropolita wysnuwa wniosek zgodny z tradycją świętojurskiego wzgórza, które w ostatnich dziesiątkach lat było kuźnicą rewolucyjnego nacjonalizmu ukraińskiego, ale nieoczekiwany z punktu widzenia doktryny katolickiej, że ukraińscy katolicy powinni w robocie politycznej utrzymać monopol obozu nacjonalistycznego i separatystycznego, jako obowiązani do zwalczania „praw państwowych sprzecznych z prawem Bożem i przyrodzonem". A zatem katolikowi ukraińskiemu nie wolno byłoby należyć do „Nazarukowskiej" Ukraińskiej Katolickiej Narodnej Partii, idącej po linji zachowawczo-kościelnej, apaństwowej polityki ks. biskupa Chomyszyna, ponieważ tam są „katolicy niechrześcijanie"; natomiast ukraińscy „katolicy chrześcijanie" muszą się skupiać w obozie rewolucyjnym i separatystycznym. Polityka wzorowana na polityce kardynała Ledóchowskiego jest sprzeczna z katolicyzmem, a zato zgodna jest z nim polityka wzorowana na rewolucjonistach irlandzkich w stylu De Valery, albo na rewolucjonistach katalońskich z pod znaku płk. Macii.

Oto „jasna płaszczyzna" ideowa, na której staje św. Jur, wydając odpowiednie rozkazy ogółowi katolików ukraińskich. Nic też dziwnego, że organ p. Palijewa po artykule „Mety" ogarnął paroksyzm radości. „Nowyj Czas" sądzi, że wystrzał z tak grubego działa zmiecie z powierzchni ziemi „Nazarukowską" U. K. N. P.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Niebywały kataklizm w południowej Ameryce.

Kilka wulkanów równocześnie zieje ogniem i dymem.

Szereg wsi i miasteczek zasypanych gorącym popiołem i żwirem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 kwietnia. (G) Z Nowego Jorku donoszą: W Ameryce Południowej zaczęły działać trzy największe wulkany. Działalność ich rozciąga się na teren Chile i Argentyny i sięga aż do Buenos Aires.

Pierwszy zaczął wyrzucać chmury dymu i popiołu wulkan Descabezado, leżący na pograniczu Argentyny i Chile. Po upływie kilku godzin odezwały się wulkany Las Jegeras i Tinguiricia.

Oprócz tych wulkanów, które są czynne.

przejawiły działalność wulkany, uważane dotychczas za wygasłe.

Wstrząsy skorupy ziemi ogarniają teren o powierzchni 700 km kw. między St. Jago de Chile aż do Conception.

Snopy czarnego dymu wytrysnęły z wulkanów do niezwykłej wysokości i popłynęły po zboczach gór na terytorjum Chile i Argentyny. Wybuchom towarzyszą bezustanne grzmoty podziemne. Wulkany wyrzucają mnóstwo kamieni oraz żwiru pomieszanego z popiołem.

Miasteczka, położone u stóp gór, przestały istnieć,

zaś położone nieco dalej zniknęły w chmurach dymu.

Z powodu przerwania komunikacji telefonicznej, niema mowy narazie o nawiązaniu łączności z temi miejscowościami i nie sposób ustalić liczby ofiar.

W okolicach wulkanu Descabezado panują obecnie silne mrozy. W Argentynie żwir wulkaniczny zasypał stan Raphael. Warstwa żwiru osiągnęła tam 16 cm grubości.

Na południe od Mendozy w Argentynie odczuto niezwykle silne wstrząsy podziemne.

W wielu okolicach utworzyły się w ziemi szczeliny; niektóre z nich osiągnęły długość kilku kilometrów.

Ludność Argentyny ogarnięta paniką.

Według dalszych wiadomości, obłoki dymu wulkanicznego dotarły już do ujścia rzeki La Plata, czyli ogarnęły już całą Argentynę. Dymy unoszą się obecnie nad stolicą Argentyny — Buenos Aires. Powietrze stało się tak ciężkie, że trudno oddychać.

Z kraju nadchodzą do Buenos Aires wiadomości o wielkiej panice, jaka ogarnęła ludność.

W kościołach odbywają się modły.

Wojsko i policja znajdują się w ostrem pogotowiu wobec możliwości wystąpienia band rozbójniczych.

W środkowem Chile oraz w kilku prowincjach Argentyny panowały w południe takie ciemności, że na ulicach palono światła. W niektórych miejscowościach Argentyny

warstwa żwiru wulkanicznego sięga 60 cm; miejscami tworzą się zaspy żwiru, których nie mogą przebyć pociągi i samochody.

Deszcz popiołu w Urugwaju.

Dalsze depesze donoszą, iż chmury dymu unoszą się już nad Urugwajem. W Montevideo, odległem o 1.600 klm. od wulkanów, pada od kilku godzin deszcz popiołu.

Do Buenos Aires napływają bezustannie błagalne depesze z miast prowincjonalnych z prośbą o przysłanie masek gazowych oraz aparatów tlenowych, celem ratowania zatrutych gazami wulkanicznemi.

Rząd Chile zmobilizował eskadry samolotów, które mają zbadać stan okolic dotkniętych katastrofą. Mieszkańcy prowincji Mendoza, miasta Lujan, St. Juan i St. Raphael są odcięte od świata. W okolicach tych

mieszkańcy mdleją wskutek zatrucia gazami wulkanicznemi.

Szosy i drogi pełne są uciekinierów.

Odezwały się również wulkany Patagonji.

Według dalszych wiadomości **wygasłe wulkany Patagonji zaczynają wyrzucać popiół i kamienie.**

W Punta Arenas wybuchła panika.

Dymy sięgają już wysp Falklandzkich.

Chmury, pędzone wiatrem, zasnuwają południową część Ameryki. Z portu Valparaiso wyjechały wszystkie parostatki cudzoziemskie, które miały tam pozostawać czas dłuższy.

Atlantyk zasnuty gęstym dymem.

Warszawa. 12 kwietnia. (G.) Z Londynu donoszą: Na wyspach angielskich Tristan Da Cunha, leżących pośród Oceanu Atlantyckiego, między południowym cyplem Ameryki a Afryką, ukazały się chmury dymu wulkanicznego, przypędzone wiatrem od brzegów Argentyny.

Chmury posuwają się z olbrzymią szybkością w kierunku wyspy św. Heleny.

Dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Buenos Aires podaje do wiadomości, że

gdyby chmury dymu posuwały się dalej z dotychczasową szybkością, dotarłyby w ciągu 48 godzin do brzegów Europy.

=□=

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

Nie sądzimy jednak, aby dyskusja na temat politycznej orjentacji katolickich sfer społeczeństwa ruskiego została wyczerpana przez wystąpienie idące po tej linji, choćby to było wystąpienie najwyższego dostojnika Kościoła grecko-katolickiego w Polsce. Gdyby jednak tak było, świadczyłoby to tylko o rozkładzie Kościoła grecko-katolickiego i jego niezdolności do dalszego wykonywania właściwej jemu misji w społeczeństwie ruskiem.

Wystąpienie świętego Jura na rzecz ekstremizmu, a zatem separatystycznej rewolucji muszą bowiem zdyskontować czynniki, które nie dają się zaliczyć ani do kategorji „katolików chrześcijan“, ani do kategorji „katolików niechrześcijan“. A zatem czynniki, które w społeczeństwie ruskiem reprezentują orjentację sowiecką. A czynników tych bagatelizować nie należy.

Wszak dotąd — mimo kampanji „Diła“ — prezesem Ukr. Tow. Naukowego im. Szewczenki jest prof. Studyński, któremu zasądzony przez bolszewików patrjota ukraiński z Kijowa, prof. Jefremow zarzucił otrzymywanie „czerwońców sowieckich“, prezesem zaś „Proświty“ sami Undowcy obrali maskowanego sympatyka „Der żawnej“ tj. sowieckiej Ukrainy p. Byka. Wymienione tu nazwiska stanowią miernik wpływów sowieckich w życiu kulturalnem społeczeństwa ruskiego w naszej dzielnicy.

A cóż dopiero byłoby, gdyby „katolicyzm ukraiński“ wszedł ostatecznie i definitywnie na drogę, wskazywaną mu ze wzgórza świętojurskiego!

„Impas z którego nie widać wyjścia“.

Londyn. 12 kwietnia. (PAT.) „Daily Herald“ omawiając ogłoszoną wymianę not pomiędzy Irlandją i Wielką Brytanją stwierdza, że zabrnięto w impas z którego nie widać wyjścia.

De Valera twierdzi swoje a rząd brytyjski swoje. Żadne zbliżenie nie nastąpiło. Dzienniki podejrzewają rząd brytyjski, że czeka na upadek de Valery i powrót Cosgrave'a i ostrzega rząd brytyjski przed taką polityką, podkreślając, że irlandzka Labour Party poprze de Valerę, którego pozycja jest bardzo silna.

Wyrok w sensacyjnym procesie.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT) W sensacyjnym procesie politycznym przeciwko b. oficerowi Reichswehry, komuniście Scheringowi, o zdradę główną, trybunał Rzeszy wydał dziś wyrok, skazujący oficera na 2 i pół lat twierdzy.

Szajkę 7 włamywaczy ujęto w Drohobyczu.

Drohobycz. 12 kwietnia. W Drohobyczu policja ujęła szajkę niebezpiecznych włamywaczy w liczbie 7 osób, którzy przed kilku dniami dokonali włamania do sklepu spożywczego Henryka Brewego w Stebniku. Aresztowanych paserów i włamywaczy odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

PÓRZYCKI NIE WYJEŻDŻAŁ Z WARSZAWY.

Warszawa. 12 kwietnia. (B). Wobec ukazania się fałszywych wiadomości o Pórzyckim, Komisarjat Rządu m. Warszawy komunikuje, że wogóle żaden paszport zagraniczny na nazwisko Pórzyckiego, Olędzkiego czy też Oleńskiego, wydany nie był. Pórzycki od czasu procesu o zamach nigdzie nie wyjeżdżał. Przebywa stale albo w Warszawie u teścia. albo w Radości u swoich rodziców.

PALACE **FRONT AUSTRJACKO-WŁOSKI** PALACE

w potężnym dramacie

GÓRY w PŁOMIENIACH

arcydzieło przewyższające „Na Zachodzie bez zmian“ Remarque'a. Podczas, gdy wszystkie dotychczasowe filmy wojenne miały za treść walki niemiecko-francuskie, to ten film jest pierwszym, który dotyczy straszliwych walk w górach tyrolskich, w których brali udział wszyscy lwowianie. 1137

Łotwa wprowadza monopol zbożowy

Ryga. 12 kwietnia. (PAT.) Rada Ministrów wydała dekret wprowadzający na Łotwie 1 czerwca 1932 r. monopol zbożowy.

Monopol obejmuje 4 gatunki ziemiopłodów: pszenicę, jęczmień, żyto i kukurydzę. Sprowadzanie tych gatunków zboża z zagranicy będzie uzależnione od zgody ministerstwa rolnictwa. Ceny zboża ustalać będzie gabinet ministrów.

Dochody z monopolu zbożowego służyć będą na dopłaty do eksportu beko nów i masła.

Kto będzie ministrem spraw zagran. Rzeszy niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (G.) Z Berlina donoszą: Brüning zdecydowany ma być na przeprowadzenie rekonstrukcji swego gabinetu po wyborach pruskich. Celem tego kroku będzie przedewszystkiem obsadzenie stanowiska ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Brüning doszedł do przekonania, że wobec nawału zagadnień, wymagających rozwiązania, nie jest on w stanie łączyć nadal urzędu kanclerza z funkcjami kierownika polityki zagranicznej.

O osobę przyszłego ministra spraw zagranicznych Niemiec toczy się już obecnie zacięta walka. **Wymieniane jest nazwisko von Bülowa. Kandydatem Hindenburga jest von Nadolny,** ambasador niemiecki w Angorze, obecnie przewodniczący niemieckiej delegacji rozbrojeniowej w Genewie.

Redukcję poborów urzędniczych przeprowadza rząd węgierski.

Budapeszt. 12 kwietnia. (PAT.) Celem utrzymania równowagi budżetowej rząd postanowił **obniżyć z dniem 1-go lipca pobory posłów do parlamentu o 5.7 proc., zaś urzędników państwowych i emerytów o 3 proc.**

Przewidziane jest również dla utrzymania równowagi budżetowej podwyższenie o 100 proc. podatku majątkowego.

=□=

Jak broni się Marta Hanau.

Paryż, 12 kwietnia. (PAT) Obrońcy p. Hanau złożyli wczoraj sędziemu śledczemu list własnoręczny oskarżonej, w którym zaprzecza ona jakoby ogłosiła fałszywe wiadomości o ucieczce i aresztowaniu miljardera amerykańskiego Deterlinga, prowokując w ten sposób na giełdzie spadek kursów akcyj Royal Duth.

Obsługując swych abonentów — pisze p. Hanau — publikuję codziennie informacje zgodne z prawdą i z prawdziwym stanem Royal Dutch, nie może zatem być mowy o lansowaniu fałszywych danych. Oskarżona stwierdza następnie, iż przewidywania jej co do tendencji zniżkowej akcyj Royal Duth potwierdziły się, gdyż spadły one według notowań z ostatnich czasów z 3.500 na 1.200.

Wszelkie dementi zainteresowanych czynników finansowych, stwierdza p. Hanau, nie wpłyną na poprawę stanu finansowego Royal Dutch.

Krwawy deszcz we Florencji.

Florencja. 12 kwietnia. (PAT). Zaobserwowano w całej Toskanji, a szczególniej we Florencji ciekawe zjawisko tak zwanego krwawego deszczu.

Dyrektor miejscowego obserwatorjum astronomicznego wydał komunikat, w którym tłumaczy, że wiejący od kilku dni gwałtownie wiatr afrykański rozpylił w powietrzu wielkie masy drobniutkiego piasku pustynnego. — (Przed kilku laty „krwawy deszcz padał również we Lwowie).

Psychoza lindberghowska.

Nowy Jork. 12 kwietnia. (PAT.) Właścicielka piekarni w Greenwich w stanie Connecticut poznała na banknocie wręczonym jej przez klijentkę kupującą pieczywo numer jednego z banknotów wpłaconych przez Lindbergha jako okup za dziecko. (?)

Kupująca zdołała wydrzeć banknot i uciec autem, które na nią czekało przed sklepem.

Curtis, jeden z trzech pośredników pomiędzy Lindberghiem a bandytami, w dalszym ciągu podróżuje w związku ze sprawą poszukiwań. Peacock, który również poszukuje dziecka Lindbergha, oświadczył, że odnosi się do sprawy z większym optymizmem niż kiedykolwiek od czasu poszukiwań

Statek — widmo.

Paryż. 12 kwietnia. (PAT.) Statek argentyński Chaco na pokładzie którego deportowani byli w ostatnich czasach z Argentyny przestępcy polityczni rozmaitych narodów, przybył dzisiaj rano do Barcelony.

Wedle krążących pogłosek na statku znajduje się jeszcze 40 więźniów. Przypuszczalnie statek uda się teraz do Francji a następnie do Anglji.

STRAJK GÓRNIKÓW CZESKICH NIE WYGASA.

Praga, 12 kwietnia. (PAT) Sytuacja strajkowa w zagłębiach węglowych północnych nie uległa zmianie i strajk trwa dalej.

Otwarcie wystawy prac Szyka.

Onegdaj w Warszawie została otwarta wystawa prac znanego artysty malarza iluminatora Artura Szyka. Protektorat nad wystawą objął p. min. spraw zagr. A. Zaleski. Otwarcia dokona wiceminister WR. i OP. p. Pieracki. Na otwarciu będą przedstawiciele Rządu, dyplomacji itp. Na fotografji widzimy artystę p. Artura Szyka.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Wicemin. Beck przyjął dziś posła sowieckiego Owsiejenkę w towarzystwie radcy poselstwa Podolskiego i attache wojskowego Lepina. (B.)

Poseł niemiecki w Warszawie von Moltke wyjechał na kilka dni z Warszawy. (B.)

81 budynków pastwą ognia.

Lwów. 12 kwietnia. Wczoraj o godzinie 17-tej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach Michała Iluszki we wsi Burczu, pow. Rudki.

Spłonęło 37 domów mieszkalnych, w tem szkoła i budynek gminny. Ogółem pastwą pożaru padło 81 budynków gospodarskich wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wartość spalonych budynków wynosi 26.000 zł. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu silnego wiatru i złej drogi.

Rzeźnia w składzie węgla.

Warszawa. 12 kwietnia. (PAT.) Funkcjonarjusze magistratu wykryli wczoraj potajemną rzeźnię przy ul. Powązkowskiej. Rzeźnia mieściła się w składzie węgla i drzewa Szmula Passelstei na i była przeznaczona do uboju wołów i cieląt. W chwili wkroczenia funkcjonarjuszów rzeźni odbywał się ubój. Skonfiskowano wszystkie przybory. Rzeźnia ta zaopatrywała w mięso całą dzielnicę Powązki i istniała już od dłuższego czasu.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 kwietnia. (Tel. wł.) **Komunikat Państw. Instytutu Meteor.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 b. m.: Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia: rankiem zachmurzenie umiarkowane, potem pochmurno i opad; chłodno; słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, potem północno-zachodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 12 kwietnia b. r. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 731.10, temperatura +7.8, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 731.32, temp. +17.8, o godz. 9 wiecz. ciśn. barom. 732.87, temp. +13.8.

Litwinow znowu zabiera głos w Genewie.

Pragnąłby „pomieszać szyki sztabom głównym“.

Genewa. 12 kwietnia. (PAT). W dalszym ciągu dyskusji nad art. 1-szym konwencji w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał głos jako pierwszy w dniu dzisiejszym komisarz Litwinow, który wygłosił godzinne przemówienie.

Dążeniem delegacji sowieckiej — mówił Litwinow — jest doprowadzenie do poważnej redukcji zbrojeń. Delegacja sowiecka domagać się będzie by zasada ograniczenia zbrojeń była usunięta z art. 1-szego formułującego cele konwencji a pozostała tylko zasada redukcji.

Co się tyczy tej redukcji, to delegacja sowiecka pragnie, by była ona tak znaczna,

aby pomieszała szyki w sztabach głównych,

zmusiła do rewizji celów strategji wojennej i utrudniła w ten sposób przygotowania do wojny. Redukcja ta powinna obejmować cyfrowo wielkość armji, wyszkolonych rezerw, materjały wojenne i td. Litwinow odrzuca metodę polegającą na indywidualnej ocenie potrzeb poszczególnych państw mimo, iż jego zdaniem zastosowanie tej metody wyszłoby na korzyść Z. S. R. R., gdyż uwzględnienie długości granic, cyfry ludności, braku sojuszów i td. pozwoliłoby związkowi Sowietów rzekomo domagać się zwiększenia zbrojeń, szczególnie dziś, jeśli weźmie się pod uwagę możliwe niebezpieczeństwa, które mogą wyniknąć z rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie.

Litwinow wypowiada się

za redukcją proporcjonalną i progresywną,

proponując następujące brzmienie artykułu 1 konwencji:

„Wysokie układające się strony zobowiązują się przeprowadzić istotną redukcję swych istniejących zbrojeń wedle zasady progresywnej i proporcjonalnej, jak to jest przewidziane w niniejszej konwencji“.

Co się tyczy propozycji amerykańskiej, Litwinow uważa, że jest ona niekompletna i niewystarczająca.

„Opierać się na faktach -- nie improwizować“.

Tardieu atakuje ostro propozycję amerykańską.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał premjer francuski Tardieu.

Mówca, który już wczoraj zgłosił pewne zastrzeżenia pod adresem propozycji amerykańskiej, dziś wystąpił z silną kontrofenzywą, zmierzającą do wykazania, że

propozycja amerykańska nie prowadzi do właściwego celu i że jedynie realizacja planu francuskiego może zapewnić istotne bezpieczeństwo.

Tardieu oświadcza, że zniesienie pewnych rodzajów broni zarówno dla napastnika, jak i dla napadniętego. może wyjść na dobre napastnikowi, podczas gdy trzeba się starać o to, aby wzmocnić siły zbrojne broniącego sie przed napaścią państwa. Tardieu wskazuje na istnienie możliwości potajemnego fabrykowania zakazanych rodzajów broni. W każdym razie **zniesienie pewnych rodzajów broni nie będzie stanowiło wielkiego postępu.** Były czasy, n. p. w r. 1905, kiedy nie istniały ani tanki, ani ciężka artylerja, a jednak nie było uczucia bezpieczeństwa. Przy pominając

bojowy niemiecki „pancernik kieszonkowy“,

premjer Tardieu oświadczył, że w razie zmniejszenia kalibru ciężkiej artylerji i tonażu samolotów, **technicy potrafią odpowiednio przystosować się do nowych warunków.** Tak samo w dziedzinie ograniczenia stanu liczebności armij, można uważać stworzenie formacyj zorganizowanych wojskowo (związki sportowe, policja itp.), które w razie potrzeby mogą być użyte w walce. Traktory rolnicze mogą być z łatwością zamienione w tanki itp.

Z tego wszystkiego mówca wysnuwa wniosek, że

nie należy znieść pewnych rodzajów broni, lecz oddać je na usługi Ligi Narodów.

W ten sposób nie będzie niemoralnej nierówności między napastnikiem a napadniętym. Określenie zgóry czy tanki, łodzie podwodne, ciężka artylerja, są bronią agresywną, nie jest możliwe. Wszystko zależy od celu do jakiego mają służyć. To też **tylko napastnika należy pozbawić tych rodzajów broni i oddać je do dyspozycji władzy międzynarodowej, która w razie potrzeby udzieli napadniętemu pomocy.** Trzeba opierać się na faktach i dotychczasowych pracach Ligi Narodów — zakończył Tardieu — a nie improwizować nowych metod ograniczania zbrojeń.

Dalszy ciąg dyskusji odroczono do jutra

* * *

Genewa. 12 kwietnia. (PAT). Wyjazd Tardieu nastąpi dziś wieczorem. Powróci on do Genewy zapewne dopiero w końcu przyszłego tygodnia, kiedy także przybędzie Mac Donald.

Mac Donald przybędzie do Genewy po uchwaleniu przez Izbę Gmin budżetu, to jest około 21 bm.

Minister Zaleski w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (B). Z Genewy donoszą, że dziś w południe przybył tam minister Zaleski, który nie jechał przez Paryż, lecz przez Berlin i Bazyleję.

=□=

ZE WZGLĘDU

na zdarzające się jeszcze często nieporozumienia podaję jeszcze raz do wiadomości P. T. Publiczności, że z Zakładem pogrzebowym pod firmą „Elizjum“ nie mam nic wspólnego, a od 15. XI. 1931 jestem kierownikiem **Miejskiego Zakładu Pogrzebowego „CONCORDIA“,** ul. Sobieskiego 16, elf. 25-32, mieszkanie 71-53.

Z poważaniem

1138 **Julian Kurkowski**

Przed powrotem p. premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12 kwietnia. (G). Powrót p. premjera Prystora z urlopu wypoczynkowego z Krynicy do Warszawy spodziewany jest we czwartek lub w piątek bieżącego tygodnia.

Konferencja z przemysłowcami węglowymi.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12 kwietnia. (B.) We środę 13 b. m. w gmachu Ministerstwa przemysłu i handlu pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Poechego, odbędzie się posiedzenie przedstawicieli przemysłu weglowego, którzy przedstawiają projekt statutu utworzonego przy Polskiej Konwencji Węglowej funduszu wyrównawczego na pokrywanie strat deficytowego eksportu węgla oraz statutu konwencji eksportowej.

Równocześnie przedłożą do arbitrażu p. ministra przemysłu i handlu nieuzgodnione pomiędzy sobą punkty porozumienia. Jak słychać, arbitrem ze strony Rządu ma być dyrektor Poeche.

Rażące omyłki w budżecie m. Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (G). **Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło preliminarza budżetowego miasta Warszawy na rok 1932/33.**

Bardzo ważnym powodem niezatwierdzenia budżetu mają być rażące błędy, omyłki i zapomnienia w przedłożonym Ministerstwu preliminarzu. Pomyłki te znajdują sie w kilku działach budżetu.

Pogłoski o monopolu naftowym

absolutnie nie odpowiadają prawdzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (B.) W związku z pogłoskami o rzekomo mającem nastąpić utworzeniu monopolu naftowego, dowiadujemy się, że **pogłoski te absolutnie nie odpowiadają prawdzie.**

Zamiarem Rządu jest przedewszystkiem **doprowadzenie do powstania nowej dobrowolnej organizacji, obejmującej całokształt przemysłu naftowego, w którym to kierunku Rząd współdziała z czynnikami tego przemysłu.**

Jeden z dzienników, szerzących pogłoski o rzekomym monopolu naftowym, zamieścił dziś wiadomość, podobno ze Lwowa, że znana wielka **firma amerykańska Standard Nobel zaproponowała Rzedowi udzielenie jej monopolu sprzedaży przetworów naftowych w Polsce,** ofiarowując równocześnie pożyczkę 8 miljonów dolarów. **Dyrekcja firmy Standard Nobel w Polsce zaprzecza kategorycznie tym pogłoskom, stwierdzając zupełna ich bezpodstawność.**

Liczba bezrobotnych spadła o 4 tys.

Warszawa. 12 kwietnia. (PAT). Według danych Państwowych urzędu pośrednictwa pracy **ilość bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 9 bm. wynosiła 348.749 osób.**

W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego na dzień 2 bm. stanowi to spadek bezrobocia o 4.005 osób.

„Polska może być pewna stałości współpracy polsko-francuskiej“.

WYWIAD Z SENATOREM DE TROCQER'EM.

Warszawa, 12 kwietnia. (PAT) Senator Le Trocquer, przybyły do Warszawy na uroczystości ku czci Brianda, opuszczając stolicę Polski, w rozmowie z przedstawicielem PAT-a poruszył szereg aktualnych zagadnień.

W związku z kampanją wyborczą, która rozpoczęła się we Francji, senator oświadczył:

„Przedwczoraj wyjechałem z Paryża, a kampanja właściwie rozpoczęła się wczoraj rano. Trudno jest stawiać jakieś horoskopy co do jej przebiegu, tembardziej co do jej wyników. Atmosfera przedwyborcza we Francji w tym wypadku nie może mieć istotnego wpływu na tory polityki zagranicznej Francji.

Polska może być pewna stałości tyloletniej współpracy polsko-francuskiej.

Jako polityk — mówił senator — **współpracowałem** ze ś. p. Briandem. i znałem jego plany i idee. Uważam, że jeżeli Europa chce wyjść z trudności gospodarczych i przełamać kryzys, musi wejść na drogę porozumienia gospodarczego, której konsekwencje prowadzą do zniesienia barjer celnych i wzmożenia wzajemnej wymiany.

Europa żyje w stanie chaosu gospodarczego.

Państwa poodgradzały się murami. Jestem gorącym zwolennikiem porozumień regjonalnych, jako pierwszego kroku do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Francja zainicjowała plan unji naddunajskiej, który wywołał taki oddźwięk. **Opinja polska w żadnym wypadku nie powinna przypuszczać, że plan ten nawet w swym pierwotnym zarysie, może wyłączyć Polskę w korzyściach z nim związanych.“**

=⊙=

Genewska przygoda posła Mackiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 kwietnia. (G). W czasie ostatniej konferencji rozbrojeniowej w Genewie wydarzył się nieprzyjemny, ale zabawny incydent redaktorowi „Słowa Wileńskiego“ posłowi Mackiewiczowi.

Zaraz po przyjeździe red. Mackiewicza przybyła o godz. 3 w nocy do jego pokoju w hotelu policja szwajcarska i przeprowadziła bardzo szczegółową rewizję w jego rzeczach.

Wyjaśniło się następnie, że redaktora Mackiewicza wzięto w Genewie za agenta komunistycznego, podejrzanego **o przewożenie nielegalnej bibuły.**

Akademja ku czci Brianda.

Warszawa. 12 kwietnia. (PAT.) W sali ratuszowej odbyła się 11 b. m. akademja żałobna ku czci Brianda. Przybyli przedstawiciele Rządu z ministrem Zawadzkim na czele, korpus dyplomatyczny i in.

Pierwszy zabrał głos **wiceminister spraw zagr. Beck,** który podkreślił, że Briand był twórcą sojuszu francuskiego i stale przeciwstawiał się zakłóceniu harmonji przez przeciwników tego sojuszu, który też będzie nadal wytyczną polityki obu narodów i gwarancją pokoju.

Po wielu przemówieniach, przewodniczący Lednicki odczytał depeszę, jaką zebrani wyszlą do premjera Francji. Depesza stwierdza, że rozwiązanie wielkich trudności międzynarodowych może nastąpić tylko na drodze, wyznaczonej przez tego Wielkiego Zmarłego.

J. Weyssenhof laureatem Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12 kwietnia. (G) W gabinecie prezesa Rady miejskiej rozpoczęło się wczoraj o g. 8 wieczór posiedzenie jury nagrody literackiej miasta Warszawy w kwocie 15.000 złotych.

W skład jury wchodzą: I. Baliński, J. Hertz, Bandrowski, Kleszczyński, Miłaszewski, Moszczeńska, Rzymowski, prezydent miasta Słomiński, prez. Ujejski, wiceprez. Wiczyński i dr. Zawistowski. Jury przyznało nagrodę Józefowi Weyssenhofowi.

Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata i motywacji orzeczenia jury nastąpi 3 maja.

Praga obniżyła stopę dyskontową.

Praga. 12 kwietnia. (PAT) Czeskosłowacki Bank Narodowy obniżył począwszy od jutra t. j. 12 b. m. stopę dyskontową z 6 na 5 prc., lombardową zaś z 7 na 6 i pół prc.

PRZEDŁUŻENIE KREDYTÓW DLA AUSTRJI, WĘGIER I JUGOSŁAWJI.

Bazylea. 12 kwietnia. (PAT.) Rada administracyjna Banku Wypłat Międzynarodowych przedłużyła na okres 3-miesięczny kredyty, udzielone bankom narodowym Austrji i Węgier, wygasające w odniesieniu do Austrji 16-go, a w odniesieniu do Węgier 18 b. m., oraz udzielony bankowi narodowemu jugosłowiańskiemu kredyt, wygasający 24 b. m.

Kronika telegraficzna.

MIN. ZARZYCKI W ŁODZI.

Łódź, 12 kwietnia (PAT) Dziś przybył do Łodzi minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki celem zwiedzenia fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych.

WODY WILJI OPADAJĄ.

Wilno, 12 kwietnia. (PAT) W Wilnie z każdą godziną notowane jest stopniowe obniżanie się poziomu wody na Wilji. Na Wilejce poziom obniżył się do 2.60 m. Sytuacja powodziowa w chwili obecnej nie jest groźna.

POŻAR W WOLI ŻÓŁTANIECKIEJ.

Żółkiew, 12 kwietnia. (PAT) Wczoraj wybuchł pożar, spowodowany wadliwą budową komina, w zagrodzie Wasyla Walków w Woli Żółtanieckiej pow. Żółkiew. Ogień strawił dwa budynki mieszkalne w całości i dach nad trzecim domem mieszkalnym, dwie stodoły, trzy stajnie, jeden spichlerz, oraz inwentarz łącznej wartości 10 tysięcy zł. Budynki były ubezpieczone.

=□=

Czy koalicja weimarska utrzyma się po wyborach do sejmu pruskiego.

Berlin. 12 kwietnia. (PAT) Rezultaty wczorajszych wyborów prasa niemiecka rozważa z uwzględnieniem wpływu, jaki wybór Hindenburga wywrze przedewszystkiem na stosunki wewnętrzne Niemiec.

Dokonujące się przegrupowanie sił politycznych w społeczeństwie niemieckiem, znajdzie, zdaniem dzienników, swój wyraz w wyborach do sejmu pruskiego.

Organa demokratyczne podkreślają doniosłość faktu, że Hindenburg w obecnej chwili właśnie staje na czele rządu. „Berliner Tagblatt“ i „Vossische Ztg.“ zgodnie wskazują, że większość, jaką Hitler uzyskał w porównaniu do pierwszego głosowania, nastąpiła kosztem Hindenburga i Thaelmana.

Socjalistyczny „Abend“ podkreśla, że klęska komunistów oddaliła szanse szybkiego dojścia do władzy stronnictwa prawicowego w sejmie pruskim.

Prasa prawicowa zajmuje się głównie widokami wyborów do sejmu pruskiego.

„Börsen-Zeitung“ oświadcza: W kołach politycznych panuje zgodne przekonanie, że silny wzrost głosów na Hitlera, ujawniony przedewszystkiem na terenach północnych i w Prusiech, oznacza sukces dla autorytetu „opozycji narodowej“ i nie może pozostać bez wpływu na wybory 24 kwietnia, jak niemniej na cały rozwój polityki niemieckiej w najbliższej przyszłości. Conajmniej należy oczekiwać rozbicia „koalicji weimarskiej“, dominującej dziś w sejmie pruskim.

Organ Landbundu „Deutsche Tageszeitung“ stwierdza, że Hitler, który w razie wyboru, musiałby z natury rzeczy odsunąć się od czynnej roli szefa partji narodowo-socjalistycznej, obecnie pozostaje na jej czele. W ten sposób stronnictwo to nie straci leadera i będzie mogło nadal odegrać doniosłą rolę jako środek presji wobec rządu Rzeszy, a zwłaszcza wobec zagranicy.

Berliński wywiad z ministrem Zaleskim.

Federacja naddunajska. — Pożyczka francuska. — Gdańsk.

Berlin. 12 kwietnia. (PAT) W przejeździe do Genewy zatrzymał się tu na kilka godzin minister Zaleski. Bezpośrednio z dworca udał się p. Minister do gmachu poselstwa polskiego. Po śniadaniu **przyjął przedstawicieli prasy polskiej** i udzielał odpowiedzi na szereg pytań w sprawie bieżących zagadnień politycznych.

W kwestji federacji naddunajskiej p. Minister zaznaczył, że Polska, która wywozi do tych państw około 20 prc. swego eksportu, z natury rzeczy interesuje się wszelkiemi zagadnieniami, związanemi z pomocą, nad udzieleniem której obradowała konferencja londyńska. Szczególnie zainteresowana jest Polska w sprawie ceł preferencyjnych i z tego względu pozostaje w ścisłym kontakcie zarówno z państwami, które domagają się pomocy, jak i temi, które pomoc taką ofiarować im zamierzają.

Na zapytanie, jak przedstawia się

sprawa drugiej transzy pożyczki kolejowej francuskiej,

min. Zaleski oświadczył, że kwestja ta jest przedmiotem narad, które, jak należy przypuszczać, doprowadzą do pomyślnego dla nas załatwienia sprawy. Wchodzą tu w grę wyłącznie trudności natury finansowej, wywołanej ogólnym kryzysem. **Kapitaliści wszystkich krajów, a szczególnie Anglji i Francji, powstrzymują się,** jak wiadomo, **od wszelkich lokat kapitałów, gdyż papiery wartościowe naogół spadły na rynkach europejskich do tego stopnia, że jest prawie niemożliwością lokować na giełdzie nowe papiery wartościowe.**

W sprawie Gdańska

p. Minister oświadczył, że sprawa obrotu uszlachetniającego, która toczy się od dłuższego czasu, znajdzie niebawem rozwiązanie z interesami Polski, jak również z wymogami Ligi Narodów, a to bez względu na zakwalifikowanie ostatnich zarządzeń polskich władz skarbowych przez Wysokiego Komisarza Ligi jako action directe, — pod względem merytorycznym bowiem nie może być wątpliwości, że stanowisko polskie w sprawie obrotu uszlachetniającego jest słuszne.

O godz. 14.30 p. Minister odjechał w dalszą drogę do Genewy, żegnany na dworcu przez posła Rzplitej p. Wysockiego i urzędników poselstwa.

=⊙=

W w. m. Gdańsku nie ustają szykany wobec miejscowych Polaków.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12 kwietnia. (B) Z Gdańska donoszą, że w ostatnich dniach na terenie w. m. Gdańska aresztowano kilku Polaków, członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W niedzielę 10 b. m. znowu aresztowano członków tego zrzeszenia m. in. p. Bukowskiego.

Policja gdańska z góry zaznacza, że aresztowanym grozi **kara do 2 lat więzienia za rzekome przygotowywania do opanowania Gdańska przez żywioł polski.**

Akcja władz gdańskich nosi wybitny charakter szykan w stosunku do miejscowych Polaków a specjalnie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Mellon, Stimson i Daves w Europie.

Paryż. 12 kwietnia. (PAT.) Prasa francuska publikuje kablogram, otrzymany z Waszyngtonu, następującej treści:

Równoczesna obecność pp. Mellona, Stimsona i Dawesa, oraz innych osobistości, w Europie, uważana jest ogólnie za bardzo charakterystyczną

Koła polityczne dobrze poinformowane oświadczają, że **najbliższe dwa miesiące będą stały pod znakiem nawiązania stosunków finansowych między Europą a Stanami Zjednoczonemi, oraz rozwiązania problemu reparacyj.**

Budżet kultury i sztuki m. Lwowa pod obradami komisji budżetowej.

Lwów, 12 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, odbytej pod przewodnictwem prezesa r. Höflingera, przy współudziale prezydenta Drojanowskiego i wiceprez. Chajesa i Kubali oraz gen. referenta budżetu dr. Brzeskiego i jego zastępcy dr. Nowak-Przygodzkiego budżet kultury i sztuki referował radca Rybicki.

Referent omówił potrzeby kulturalne Lwowa i konieczność podwyższenia budżetu na te cele. Równocześnie poruszył r. Rybicki sprawę zorganizowania i oddania do publicznego użytku biblioteki miejskiej, wreszcie zwrócił się referent z prośbą do p. Prezydenta aby wziął pod rozwagę nabycie dla miasta Lwowa dwu obrazów, a to ś. p. Rybkowskiego „Lwów, plac Bernardyński“ i St. Batowskiego „Zadwórze — Termopile polskie“.

Prof. Chyliński popierając wnioski referenta, żądał również m. in. podwyższenia subwencji dla Wojew. Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej i dla teatru ukraińskiego. R. Kupczyński prosił o uwzględnienie przy nagrodach literacko-naukowych miasta również sztuki plastycznej. R. dr. Howykowycz prosił o przyznanie subwencji dla ukraińskiego muzeum we Lwowie, oraz dla Ukraiń. Tow Popierania Oświaty.

R. prof. Chlamtacz prosił o wstawienie do budżetu kwoty na podróże naukowe dla pracowników archiwalnych, r. Krykiewicz o rozpisanie konkursu na budynek Galerji miejskiej, zaś r. dr. Stesłowicz poruszył sprawę zmiany technicznego sposobu budżetowania niektórych pozycyj.

W odpowiedzi zabrał głos prez. Drojanowski, który zaznaczył, że gmina m. Lwowa musi się liczyć poważnie z uporządkowaniem sprawy Muzeum Dzieduszyckich. Sprawa ta znajduje się obecnie w stadjum rozmów. Oprócz tego mówca zaznaczył, że w porozumieniu z Województwem, część obrazów możnaby umieścić w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Generalny referent budżetu r. dr. Brzeski oświadczył, że odnosi się bardzo życzliwie do podniesionych kwestyj, rozpatrzeć je będzie mógł jednak dopiero po zaznajomieniu się z całokształtem wniosków i rezolucyj przedstawionych przez mówców.

R. Lewicki referował dział popierania rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Dyskusję nad tym działem odroczono do jutra.

Zapadł się most na Łabie.

Praga, 12 kwietnia. (PAT) W pobliżu Hradec Kralove w Przedmierzycach zapadła się część mostu na Łabie prawdopodobnie wskutek podmycia wodą fundamentów. Most pociągnął za sobą elektrownię, która była z nim połączona, oraz jaz. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, gdyż dozorujący robotnik, zorjentowawszy się w sytuacji, ostrzegł przechodzących. Szkody obliczają na 15 miljonów koron.

Mydlarski nacjonalizm.

Kto potrafi odpowiedzieć na pytanie jaki kierunek myślowy reprezentuje Narodowa Demokracja? Czy są to nacjonaliści? Czy liberałowie? Zwolennicy faszyzmu? Katolicy? Czy nowocześni „narodowi“ poganie? Kuzyni hitlerowców, czy też dalecy choćby krewni dostojnych konserwatystów angielskich?

Na każde z tych pytań można odpowiedzieć twierdząco. Pomimo, że przecież każda z danych postaw politycznych, gospodarczych, czy etycznych, oparta jest na odmiennych podstawach światopoglądowych, na innym fundamencie filozoficznym!

Prawdą jest, że każde stronnictwo polityczne może w czasie przesuwać nieznacznie, czasem niedostrzegalnie dla siebie samego, program własny z jednej bazy światopoglądowej na drugą Ale nie można jednocześnie wyznawać kilku odmiennych wiar. Prawdą jest, że plityka czynna może zmuszać do niecałkowitego wcielania w życie ideologji własnej, do kompromisu z wymaganiami świata, który się pragnie przebudować, lecz który istnieje już i zbudowany był przez przeszłość wedle innych planów. Ale nie można podawać, jako ideologji własnej — kilku wzajem wykluczających się planów tej przebudowy. Nawet jeśli się potrafi wierzyć jednocześnie w kilku bogów, nie sposób być razem arcykapłanem dziesięciu odmiennych obrządków. Narodowa Demokracja jednak to właśnie czyni.

W ostatnich czasach z racji dyskusji o młodzieży, urzędowy organ endecji, „Gazeta Warszawska“ przyznała sobie oficjalny tytuł jedynej nosicielki idealizmu w Polsce. Nacjonalizm jest niewątpliwie pewnym światopoglądem filozoficznym, charakteryzowaliśmy go już w swoim czasie następującemi słowami:

...„Nacjonalizm jest to prąd, uznający za jedyny podmiot dziejów — naród. Stworzone przez historję i tworzące ją zkolei narody, są, zdaniem tej filozofji, jedynemi realnemi formami bytu ludzkości, formami których nie sposób pominąć, ani uniknąć, ani przezwyciężyć....“

...„Czyny, przedsiębrane nawet w imię najwznioślejszych ideałów, wszystko jedno jakich: religijnych, humanitarnych czy społecznych — niekoniecznie są dobre, gdyż niekoniecznie wzmagają siłę życia narodowego. Napewno zaś działalność rozwijana w imię tych ideałów jest zła zawsze wtedy, kiedy ktokolwiek stara się nadać tym ideałom charakter dobra bez względnego, dobra głównego. Gdyż wówczas opóźnia proces świadomego identyfikowania sie jednostek z ich jedyną, prawdziwą formą życia historycznego: z życiem w narodzie i poprzez naród“. „Gazeta Warszawska“ uznała ów skrót światopoglądu nacjonalistycznego, za „nienowy, ale ścisły“. Więc może narodowi demokraci to nacjonaliści?

Ale...

W ciągu długich lat w toku wszelkich dyskusyj gospodarczych Narodowa Demokracja zwalczała „etatyzm“, „interwencjonalizm państwowy“, ograniczenie własności państwowej“, „zahamowanie inicjatywy prywatnej“ — wszędzie tam gdzie było coś do zwalczania i tam gdzie wogóle nic do zwalczania nie było. Na łamach pism przeznaczonych dla elity i młodzieży, wybitni członkowie partji Narodowo-Demokratycznej pisali wiele o nacjonalizmie w bardzo nieraz jaskrawych faszystowsko - hitlerowskich kolorach. Jednocześnie w pisemkach przeznaczonych dla łyków i sklepikarzy, w różnych „Dzwonkach Śremskich“ i „Poradnikach kupieckich“ ini członkowie tegoż stronnictwa pisali niemniej wymowne artykuły o rzekomo „socjalistycznych“ tendencjach rządowych, przeciwstawiając im „narodowy“ wolny handel, narodowy „niski budżet“ i narodowe „niskie podatki“. O ile twarz menera Narodowej Demokracji zwrócona do młodzieży ucharakteryzowana była a la Duce, o tyle oblicze zwrócone do podatników przypominało parafjalny oleodruk Adama Smitha. W całej swej gospodarczej propagandzie antyrządowej i często antypaństwowej (projekty ustaw podatkowych) — mężowie Narodowej Demokracji występowali nietylko jako wyznawcy zasad liberalizmu gospodarczego (jako politycznie dziś najdogodniejszej metody gospodarowania) — lecz jako kapłani doktryny tegoż liberalizmu. Nie krytykowali, ale pouczali, mówili i pisali zawsze ex cathedra. I ex cathedra właśnie podawali wiernym do wierzenie przekręcone ad usum pacjentów „Rozwoju“ kiepskie parafrazy liberalizmu gospodarczego — jako święte słowa Ewangelji, której oni i oni tylko, są apostołami.

Jeszcze ciekawsza jest ostatnia, pomajowa ewolucja pojęć politycznych. O ile przed majem dość wyraźnie zarysowały się w endecji prądy faszystowskie (skarykaturowane w P. P. P. — jak zresztą wszystko, co wezmą w ręce „narodowi“ działacze) — o tyle po przewrocie majowym polityczne stanowisko stało sie szybko stanowiskiem demokracji parlamentarnej. Dawno to dawno już było, kiedy Tuwim mógł napisać w „Cyruliku“, że Marszałek Piłsudski ruszył na Belweder skutkiem artykułów p. Stronskiego i p. B. K.

Od tej pory co tydzień czytamy, po dwa „praworządne“ i „parlamentarne“ tasiemce p. St. Strońskiego i pojękliwe narzekania na doktrynerskie i antydemokratyczne rządy tegoż p. B. K. Od tej pory systematycznie każda „parlementarno - demokratyczna“ mowa liberała (z przed 50 lat) w czerwonym krawacie: p. Niedziałkowskiego była oklaskiwana przez Klub Narodowy, wzamian zaś każdy wniosek zmierzający do stworzenia permanencji sejmowej, wypitraszony przez p. Rybarskiego (jak słynny art. 6-ty ustawy skarbowej) był wotowany jednomyślnie przez klub parlamentarny PPS. Więcej — w walce o demokratyczno-anarchiczny ustrój, jakim stać się musi w Polsce parlamentaryzm rządzący — endecy wzięli w gruncie rzeczy do rąk pierwsze skrzypce. To oni grali melodję, a lewica tańczyła.

Jeśli dodać do tego, że Tartuffe, całujący w mankiet każdego zakrystjana, asystujący z cylindrem w dłoniach na każdej uroczystości, nadewszystko zaś denuncjujący co dnia publicznie wszystkich swych sąsiadów, że są „złymi katolikami“ — to także jest endek — (kto się chce przekonać niech czyta przez tydzień „Gazetę Warszawską“) — wówczas mamy komplet w owym gabinecie osobliwości, jakim jest partja Narodowo Demokratyczna. Ta partja, do której przynależność czyni jednocześnie prawowiernym nacjonalistą liberałem, parlamentarnym — demokratą i katolikiem.

Tymczasem — nie można czcić dwóch Bogów. Kto wyznaje światopogląd nacjonalistyczny — ten może krytykować Rząd, dajmy na to — za nieumiejętnie zastosowany „etatyzm“ — ale nie może go osądzać za „etatyzm“ jako taki. Albowiem nacjonalizm, jako pogląd filozoficzny stosuje w ekonomji politycznej inną miarę niż liberalizm. Odwrotnie — kto wyznaje filozofję liberalną, — a to czynić musi każdy konsekwentny zwolennik „rządów parlamentarnych“ — ten nie może czynić dajmy na to, z antysemityzmu hasła programowego nawet na jeden dzień. (Nacjonalista też tego czynić nie powinien — ale głupi nacjonalista może mieć wrażenie, że jest logiczny). Stosunek filozofji nacjonalistycznej do religji jest ściśle utylitarny: oddaje go świetnie zdanie przepisywane Mierosławskiemu: „Przed Matką Boską zdejmuje czapkę, bo jest dobrą polską patrjotką“. — Naprawdę między filozofją nacjonalizmu i każdym światopoglądem religijnym może istnieć tylko zawieszenie broni, „konkordat za wypowiedzeniem“. Prawdą jest że endecy w parszywy i wstrętny sposób probują stosować dla swych celów partyjnych (nie ogólnonarodowych), bluźniercą z punktu widzenia religji, ale prawdziwą z punktu widzenia nacjonalizmu, myśl Mierosławskiego — chcą z Panienki Częstochowskiej uczynić specjalną opiekunkę „Błękitnego Generała“ i jego „zwycięstwa nad Wisłą“. Ale nie przeszkadza im to wcale uznawać za prawdziwych katolików jedynie członków własnego stronnictwa. No i denuncjować w każdej kruchcie, w każdym magiu i nawet przy konfesjonale.

Kiedy w artykule naszym z przed kilku dni wykazaliśmy, na przykładach jak dalece bezprogramowe są ataki na Rząd ze strony opozycji, — „Gazeta Warszawska“ nie odpowiedziała ani słowa na meritum naszych wywodów. Natomiast radośnie chwyciła się słowa „niestety“, jakie postawiliśmy w naszej konstatacji bezprogramowości opozycji. I dumnie pouczyła nas, że opozycja nie jest od tego, aby myśleć za Rząd — że tego się od niej „nie doczekamy“.

Powtarzamy jednak spokojnie swoje „niestety“. Nie chodzi nam o to, aby opozycja myślała za Rząd. Chodzi nam o to jednak, aby każdy odłam społeczeństwa, nawet opozycja — coś reprezentował i jakieś wartości do całokształtu życia narodowego wnosił. I w tym celu chcielibyśmy ze strony opozycji narodowo demokratycznej nie wiele. Chcielibyśmy, aby myślała za siebie tylko — ale aby potrafiła myśleć logicznie.

Sprzedawanie bowiem w sklepiku zjełczałego masła, wyschłego mydła i starych świec, nietylko być nie może czynnością ani „chrześcijańską“, ani „narodową“ — bez względu na to co napisano na szyldzie — ale nie jest niestety, także żadną twórczą czynnością polityczną.

I sprzedawany tam „nacjonalizm“ nazwać trzeba, niestety, mydlarskim nacjonalizmem.

(Gazeta Polska).

Plon całorocznej działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Doroczne walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, które odbyło się w poniedziałek, przy bardzo licznym udziale członkiń, wykazało wielką żywotność i pokaźne wyniki pracy tej organizacji. Obrady zagaiła przewodnicząca dr. Marja Chelińska, zapraszając do prezydjum delegatki Zrzeszenia wojew. lwowskiego posłankę Jaworską i p. Jadwigę Bogdanowiczową, oraz Zrzeszenia tarnopolskiego posłankę Bałabanównę.

Sekr. p. Świtkowska przedłożyła sprawozdanie z rocznej działalności zarządu, zaznajamiając, że okres miniony zaznaczył się

wydatnym rozrostem Związku

ruchliwością na wszystkich polach pracy i wzmożeniem znaczenia organizacji nazewnątrz. Na czoło działalności wysuwa się

akcja pomocy dla bezrobotnych.

Oddział lwowski urządził w miesiacach zimowych 6 zbiórek pieniężnych po ulicach, przysparzając komitetowi dla spraw bezrobocia przeszło 3800 zł., założył kuchnię dla bezrobotnych przy ul. Wagowej, w której wydaje się przeszło 500 obiadów dziennie, dalej świetlicę dla bezrobotnych, prowadził w okresie zimowym trzy lotne herbaciarnie na ulicach, oraz zorganizował rozdawnictwo darów świątecznych. Przedstawicielki oddziału pracują wydatnie w Miejskim Komitecie dla spraw bezrobocia. W dziedzinie pracy kulturalno społecznej wspomnieć należy o urządzeniu wspólnie ze Zw. Strzel. widowiska „Kościuszko pod Racławicami oraz organizacji szeregu kursów.

Wyniki akcji referatu wychowania obywatelskiego przedstawiła p. Szyszkowa, wspominając o szeregu

odczytów, kursów społecznych, pogadanek radjowych

oraz o pracach działu zagranicznego, prowadzonego przez p. Czerny. Działalność referatu kultury i piękna omówiły pp. Mozołowska i Żygulska. Dział ten urządzał wieczory artystyczne w dzielnicach w dniach świąt narodowych, prowadził energiczną propagandę

zdobienia okien i balkonów kwiatami,

zorganizował kurs dla przewodniczek po Lwowie i kilka luźnych wykładów z dziedziny sztuki, urządził 26 grudnia ludowe słuchowisko radjowe. Referat opieki nad matką i dzieckiem pod przewodnictwem p. Polaschowej założył i prowadzi

przedszkola na Persenkówce

dla 45 dzieci rodziców bezrobotnych. Od 20 marca 1931 do 30 marca 1932 wydano w przedszkolu 10.485 obiadów, 10.485 śniadań i 200 podwieczorków. Referat spraw kobiecych, z którego sprawozdanie przedłożyła p. Tomkiewiczowa, zajmował się głównie organizacją świetlicy w Domu Emigracyjnym. P. Grekowicz omówiła czynności referenta prasowego p. Kropiwnicka działalność szwalni, która zajmuje się rozdziałem szycia bielizny wojskowej, p. Szydłowska koła pracy, p. Przeździecka kuchni dla bezrobotnych p. Kuczyńska świetlicy dla bezrobotnych, p. Ciągłowa mówiła o lotnych herbaciarniach, które wydały 4000 herbat. Dalej przedstawiły sprawozdania: p. Rutkowska jako gospodyni lokalu, p. Gajekowa z Koła Młodych, p. Bogdanowiczowa z opieki społecznej nad starcami, p. Bartlowa z działalności delegatek w innych stowarzyszeniach, skarbniczka p. Zgórska sprawozdanie kasowe, p. Arnoldowa imieniem komisji rewizyjnej zgłosiła wniosek na

udzielenie zarządowi absolutorjum

co uchwalono wraz z wyrazami podziękowania dla p. Zgórskiej. Posł. Jaworska im. Zrzeszenia woj. wyraziła uznanie dla pracy oddziału, p. Mozołowska zaś imieniem członkiń podziękowanie dla przew. dr. Chelińskiej.

Wybory dały następujący wynik: przew. dr. Chelińska, członkinie zarządu, Marja Bartlowa, Pelagja Kluczniko wa, Janina Kropiwnicka, Maria Strońska, Józ. Świtkowska, zastępczynie Wanda Opolska, Beatrycze Zuchotyńska, Janina Górska, A. Mayerowa, Marja Lang, Ludw. Düringowa, Wł. Buczkiewiczówna, J. Kwiecińska, kom. rewiz. Fr. Arnoldowa, Bulzacka, Z. Dobijanka, zast. Tomankowa, Jadw. Sandecka. Sąd honor. J. Bogdanowiczowa dr. M. Kruczkiewiczówna, Nadalińska, zast. Szuttera. Olga Gajekowa. Kierowniczki referatów: wychowania ob. Zofja Tyszkowa, sekcja spraw zagr. A. L. Czerny, spraw kob. J. Mozołowska i Tomkowiczowa, kultury i piękna Szpaczyńska, prasowy Michalina Grekowicz i Janina Pełeńska, opieki nad matką i dzieckiem Polaschowa, gosp. lokalu J. Rutkowska i Kwiecińska, sekcji dochod. Klot. Welczerowa, herbaciarnoi J. Kuczyńska, kuchni Wanda Przeździecka, delegatki Zrzeszenia do oddziału J. Bogdanowiczowa i M. Bednarska, koła młodych Gajekowa.

=□=

Wiadomości bieżące

13 kwietnia 1932

Środa

Justyna

Jutro: Walerjana

Wschód słońca 4·44

Zachód 18·30

TEATR WIELKI.

Środa 13 IV godz. 5 „Dziady“.
Czwartek 14 IV godz. 8 „Hugenoci“.
Piątek 15 IV godz. 5 „Dziady“.
Sobota 16 IV godz. 3 „Dziady“. — Godz. 7.30 „Ludzie w hotelu“.
Niedziela 17 IV godz. 3 „Dziady“ — Godz. 8 „Faust“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 13 IV godz. 7.30 „Dzień jego powrotu“.
Czwartek 14 IV godz. 7.30 „Dzień jego powrotu“.
Piątek 15 IV godz. 7.30 „Dzień jego powrotu“.
Sobota 16 IV godz. 7.30 „Dzień jego powrotu“.
Niedziela 17 IV godz. 3.30 „Mezaljans“. Godz. 7.30 „Dzień jego powrotu“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 13 bm. „Jasnowłosy Cygan“.
Czwartek 14 bm. teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.
Piątek 15 bm. „Jasnowłosy Cygan“.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Karamazow“ wedle Dostojewskiego.
CASINO: „Wolne dusze“.
CHIMERA: „Bal w Operze“.
GRAŻYNA: „Cygańskie romanse“.
KOPERNI—MARYSIEŃKA: „Mała Janetka“.
LEW: „Król Szwejków“.
MIRAŻ: „DZIECKO grzechu“.
OAZA: „Śpiewaczka w zaułkach“.
PALACE: „Góry w płomieniach“.
PAN: „Dziewczątko z Prateru“ oraz „Chór cyganów“.
PROMIEŃ: „Parada miłości“.
RAJ: „Ułani... ułani... chłopcy malowani“.
STYLOWY: „Sewille, miasto miłości“ oraz komedja.
SŁOŃCE: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
UCIECHA: „Lotnik“ oraz „Królowie mody“.

=⊙=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W Salonach Towarzystwa otwartą jest wystawa pośmiertna prac art. mal. śp. Mieczysława Adama Wysockiego b. st. asystenta Politechniki we Lwowie, oraz kolekcja prac art. mal. Henryka Langermana. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15 po południu.

=□=

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś powtórzenie premjery sztuki Zofji Nałkowskiej pt. „Dzień jego powrotu“. Przypuszczać należy, iż sztuka ta długo utrzyma się na afiszu, zawdzięczając to niezwykłej wnikliwości psychologicznej i niemal sensacyjnej fabule.

— **„Dziady“ dla młodzieży szkolnej z poza Lwowa.** W porozumieniu z Kuratorjum OS. Lw. odbyło się już kilka przedstawień arcydzieła Mickiewiczowskiego dla młodzieży szkół lwowskich po nader niskiej cenie. Przedstawienie „Dziadów“ zapowiedziane na najbliższą sobotę (16 bm. na godzinę 15 popoł. przeznaczone będzie dla młodzieży szkół średnich i zawodowych z poza Lwowa. Dyrekcje szkół zechcą skierować zgłoszenia jak najrychlej telefonicznie na nr. 29-43, ewentualnie listem ekspress lub telegraficznie na rękę Dyrekcji I. Państw. Gimnazjum (ul. Kubali 4) z wymienieniem liczby uczestników i biletów w cenie 50 gr., 1 zł. i 1.50 zł., które się dla nich zarezerwuje. Chodzi o pośpiech, gdyż zgodnie z planem teatru i zamiarem dopuszczenia szerokiej rzeszy uczniów (nic) na to ciekawe widowisko, musi się rozprzedać tysiąc biletów. — Za Komitet Dyrektorów: Dr. Chodowicki, J. Gerlach, Dr. Sanecki.

=□=

— **Wieczór współczesnej poezji francuskiej.** Piękno współczesnej poezji francuskiej ściągnie niezawodnie liczne rzesze publiczności do sali Kasyna i Koła lit.-art. we czwartek, dnia 14 bm. o godz. 19.30. Wieczór poprzedzi słowo wstępne świetnego znawcy literatury francuskiej, dr. Zygmunta Czernego, prof. Uniw. J. K. Program daje w zarysach ogólny obraz współczesnej poezji francuskiej. Usłyszymy utwory inicjatorów nowej epoki: J. Rimbaud. i G. Nouveau, utwory tradycjonalistów (symbolistów i klasyków) i rewolucjonistów (futurystów i kubistów) aż do nadnaturalistów włącznie. Poezje odczytają sami tłumacze, których nazwiska dają gwarancję wysokiego artystycznego poziomu wieczoru. Są nimi: Anna Ludwika Czerny, oryginalna poetka, autorka „Uwrocia“ i „Testamentu Adama“, oraz znanej „Antologji Nowej Liryki Francuskiej“, która odczyta tłumaczenia dotąd niewydane, oraz gość warszawski Stefan Napierski, czołowy krytyk Wiadomości Literackich, głęboki myśliciel i subtelny poeta autor „Drabiny“, „W Pustej Ulicy“ i zbioru poezyj.

— **Koło Przyjaciół 14 Męskiej Harc. Druż. Żeglarskiej** oraz Zastęp Starszo-Harcerski 7 Żeńskiej Druż. Harcerskiej urządza wiosenny wieczór taneczny w sobotę 16 bm. o godz. 18, w sali 6 Baonu Sanitarnego przy ul. Jabłonowskich. Zaproszenia wydaje Komitet codziennie w lokalu Żeńskiego Hufca Harcerskiego ul. Jacka 1, od godziny 5-tej. Uczestnictwo młodzieży szkolnej dozwolone. Część dochodu przeznaczono na budowę Domu Harcerza we Lwowie.

— **Polskie Tow. Geologiczne.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we czwartek 14 bm. o godz. 18, w sali Zakładu Geol. ul. Długosza 8. Na porządku dziennym odczyt dra Zdz. Pazdry pt. „Budowa geologiczna gór Czywczyńskich. Stratygrafja“.

=□=

— **Walne zgromadzenie Polsk. Tow. Ekonomicznego** odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 18 wiecz. w wielkiej sali Izby przem.-handlowej przy ul. Akademickiej.

— **Związek robotników budowlanych** uprasza wszystkich poszukujących robotników do jakichkolwiek robót, jak ziemnych tak i budowlanych, by zechcieli się zgłaszać po takowych w sekretarjacie Związku ul. Wagowa 1, II. p., między godz. 5—8 wieczór ustnie lub pisemnie.

— **Ofiarności Czytelników** polecamy zubożałego starszego kupca, pozostającego w nędzy. Składki przyjmuje administracja „dla zrujnowanego kupca“.

=□=

— **Z sesji magistratu.** Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem p. wiceprez. Irzyka, w obecności wiceprez. Chajesa i dr. Kubali, oraz delegata Rady miej. r. Zajączkowskiego załatwiono kilka spraw personalnych, omawiano sprawę poboru podatków od placów budowlanych w formie dodatku do państwowego podatku, udzielono kilkanaście konsensów budowlanych, przeważnie na domy parterowe na peryferjach miasta, oraz omawiano sprawę adaptacji dworku na Zamarstynowie na filję szkoły. Z porządku dziennego uchwalono budowę kanału normalnego na ul. Anczewskich, przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie fundacji naukowo - wychowawczej im. Władysława Osmólskiego, a w końcu przyjęto kilka osób do związku gminy.

— **Z żałobnej karty.** 8 bm. zamknęła powieki na zawsze śp. Zofja z Gałuszków Wolańska, wdowa po śp. Marjanie, inspektorze kolejowym. — Zmarła całe życie służyła ideałom patrjotycznym i katolickim. Zapisała w testamencie willę swoją na rzecz Tow. Budowy Domu Sodalicyjnego „Marianum“. Wdzięczna Sodalicja akad. odprowadziła zwłoki zasłużonej Fundatorki na miejsce wiecznego spoczynku. Cześć Jej świetlanej pamięci!

Walne zgromadzenie Towarzystwa Weteranów

Dnia 7 bm. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Tow. Wzaj. Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. Na zgromadzeniu tem uchwalono zmianę statutu i wysłanie depesz do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i do P. Marszałka. Na zdjęciu widzimy prezydium zgromadzenia w osobach: wet. Grzywińskiego (1), wet. Stankiewicza, przewodniczącego zgromadzenia (2), wet. Strzałeckiego, wiceprezesa Towarzystwa (3) i wet. Maciejowskiego.

JO HANNS ROESLER.

Ostrzeżenie.

— Jakiś pan czeka.

Szef znanego koncernu tekstylnego podniósł głowę z nad bilansowej księgi.

— W jakiej sprawie?

— Klijent.

Dyrektor Holler wstał i pospieszył do oddziału sprzedaży.

— Czem mogę służyć?

— Czy pan dyrektor Holler?

— Tak.

— Nazywam się Verdess. Powierzono mi zakupy dla firmy Eroelly w Budapeszcie.

— Tego znanego domu towarowego?

— Tak. Przypuszczalnie zna pan naszą firmę?

Dyrektor Holler skłonił się uprzejmie.

— Staraliśmy się już kilkakrotnie nawiązać stosunki handlowe z pańską firmą.

— Wiem o tem — odpowiedział obcy — może stanie się to dzisiaj. Reflektujemy jednak tylko na towar znajdujący się na składzie, któryby można natychmiast wysłać; chodzi nam o inlet i adamaszek pościelowy.

Po kilku chwilach toczyły się już pertraktacje w sprawie pokazywanych wzorów.

— Towar jest dobry. Cena za wysoka.

— Podałem panu nasze najniższe ceny.

— Proszę uwzględnić, że my natychmiast przy odbiorze towaru wreczymy panu weksle z wystawieniem naszej firmy. Czy mogę podać panu ostateczną wysokość ceny?

— Proszę.

— Zakupuję trzy tysiące zwojów inletu, dwa tysiące zwojów adamaszku i tysiąc zwojów płótna. Długość każdego po 30 metrów. Cena musi więc spaść o sześć procent poniżej pańskiej ostatniej oferty.

Dyrektor Holler wahał się.

— Zamówienie przekracza sumę przeszło pół miljona — ciągnął Verdess — którą spłacimy panu w pięciu wekslach. Towar musi najdalej do jutra, do godziny ósmej wieczorem punktualnie, być na dworcu, gotowy do odesłania. Daję panu godzinę czasu do namysłu.

— To nie jest konieczne — odpowiedział uprzejmie dyrektor Holler — zgadzam się na postawioną cenę.

Kupno zostało zawarte i wzajemnem podpisem potwierdzone.

Dyrektor Holler sam czuwał nad wykonaniem zlecenia.

— Przepraszam, że przeszkadzam — powiedział nagle ktoś obcy obok niego. Dyrektor Holler odwrócił się zdziwiony.

— Czy mogę pomówić z panem pięć minut w cztery oczy?

— W jakiej sprawie?

— Czy mogę powiedzieć to panu w jego biurze?

W kilka minut potem siedzieli naprzeciw siebie.

— A więc czego życzy pan sobie?

— Najpierw moje skromne warunki. Mogę ochronić pana przed większą stratą. Moje honorarjum wyniesie dziesięć procent sumy, którą pan straciłby bezemnie. Naturalnie wypłaci mi pan żądaną kwotę dopiero wtedy, gdy przekona się o słuszności tego, co mówię.

— Jeśli mnie pan rzeczywiście ostrzega przed szkodą, zgadzam się na pańskie warunki.

— Właśnie sprzedał pan towar za pół miljona do Budapesztu?

— Skąd pan wie o tem? Przysyła pana mój bank?

— Nie. Ja znam również warunki sprzedaży.

Dyrektor Holler zaniepokoił się.

— Przepraszam, ale co pana to wszystko obchodzi? Sprawa jest zupełnie w porzadku.

— Byłaby w porządku — obcy podniósł rękę — gdyby mianowicie Eroelly w Budapeszcie rzeczywiście był towar zakupił. Lecz on nie ma pojęcia o tem. Nabywca jest wytrawnym oszustem. Weksle są sfałszowane.

— To przecież niemożliwe!

— Łatwo może się pan o tem przekonać.

— Jak?

— Proszę zatelefonować do Budapesztu. Albo lepiej proszę nadać iskrową depeszę. Za pół godziny otrzyma pan odpowiedź.

Trzydzieści minut potem nadeszła depesza:

„Verdess tutaj nieznany. Nie zamierzamy nic zakupić. Weksle fałszywe. Nabywca z pewnością oszustem. Kazać aresztować. Spółka Eroelly Budapeszt“.

Dyrektor Holler opuścił depeszę.

— Wyświadczył pan mojej firmie wielką przysługę, ostrzegając nas przed ogromną stratą. Chętnie wypłacimy pańską prowizję.

Następnego dnia wieczorem przechadzał się dyrektor Holler wzdłuż toru dworca towarowego. Schowanych za wagonem stało czterech urzędników policji.

Zdaleka słychać było kroki.

Cień zjawił się.

— Uwaga — wyszeptał Holler.

Jakiś posłaniec zbliżył się do nich.

— Czy pan dyrektor Holler?

— Tak.

— Mam oddać panu list.

Nerwowo rozerwał Holler kopertę.

„Wielce Szanowny Panie“ — czytał — „proszę wybaczyć, że nie mogę dzisiaj przyjść, lecz i tak dowiedział się pan w międzyczasie o właściwym stanie rzeczy. Zapewniam pana, że nigdy nie myślałem o tem, by wystawić fałszywe weksle albo narazić pana na szkodę pół miljona. Chciałem tylko, by brat mój, detektyw prywatny, którego miał pan sposobność wczoraj poznać, zarobił trochę pieniędzy, co mi się też udało. Mój brat i ja znajdujemy się w tej chwili daleko zagranicą, gdzie mile wspominać będziemy pana i pozdrawiamy oddani Gerinsky alias Verdess“.

Tłum. G. B.

— **Zużycie wody z centralnego wodociągu.** W niedzielę dnia 3 bm. przy temperaturze najniższej +1,8 i najwyższej +9,6 przy opadzie 3 mm. zużyto 18652 m. sześc. wody; dnia 4 bm. przy temp. najniższej +4,0 i najwyższej +8,6 przy opadzie 8,2 mm. 21277 m. sześc.; dnia 5 bm. przy temp. najniższej +4,8 i najwyższej +15,8 przy opadzie 0 mm. 23004 mtr. sześc.; dnia 6 bm. przy temperaturze najniższej +2,5 i najwyższej +9,0 przy opadzie 1,5 mm. 22271 m. sześc.; dnia 7 bm. przy temp. najniższej +1,0 i najwyższej +8,5 przy opadzie 0 mm. 21303 m. sześc.; dnia 8 bm. przy temp najniższej +4,4 i najwyższej +7,4 przy opadzie 0 mm. 22161 m. sześc.; dnia 9 bm. przy temp. najniższej +0,9 i najwyższej +3,2 przy opadzie 0,7 21877 m. sześc. a w niedzielę dnia 10 bm. przy temp. najniższej —0,4 i najwyższej +6,8 przy opadzie 0 mm. zużyto 19286 m. sześc. wody.

=□=

— **Nagły zgon w przytułku głodu.** Wczoraj rano w biurach Wydziału VII Magistratu (pl. Halicki 10) stała jak co dzień kolejka bezrobotnych w oczekiwaniu na bony żywnościowe. Nagle jedna z czekających, staruszka lat około 70. zachwiała się i upadła. Gdy rzucono się jej na pomoc, już nie żyła. Lekarz dyżurny nie ustalił przyczyny zgonu i polecił zwłoki staruszki odstawić do Instytutu Medycyny sądowej.

— **W sądzie okradziono adwokata.** Wczoraj w sekretarjacie wydziału handlowego Sądu Okręgowego (Sądowa 7) bawił w sprawach urzędowych adwokat dr. Józef Altschüller. Teczka jego, położona przezeń na jednem z biurek, nagle znikła. Były w niej papiery wartościowe i weksle na sumę 2000 zł. oraz akta procesowe.

— **Chlebodawca ratuje służaca.** Wczoraj wieczorem służąca Marja Huk (Leszczyńskiego 6) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego. Jej chlebodawca Władysław Pachorek wszedł w trakcie tego do kuchni; gdy zobaczył desperacki czyn służącej, wydarł jej z ręki flaszeczkę z trucizną.

— **Jeszcze jeden fałszerz waluty.** Wczoraj policja aresztowała Michała Dubrykę za puszczanie w obieg fałszywych monet 5-cio złotowych.

„Święcone“ w Zakładzie Mieszczan Lwowskich pod wezwaniem św. Łazarza.

W niedzielę dnia 10 b.m. odbyło się wspólne „Święcone“ w Zakładzie Mieszczan Lwowskich św. Łazarza, przy współudziale wiceprez. p. Irzyka im. miasta, oraz pp. radnych Maksymowicza, Pammera, Poratyńskiego, Sudhoffa i Włodzimirskiego, oraz radcy Wolańskiego.

W przystrojonej sali i ustawionych stołach poświęcenia dokonał ks. dr. Błotnicki, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie, następnie dyrektor tegoż Zakładu r. Maksymowicz w serdecznych słowach powitał gości i zebranych prebendarjuszy, oświetlając zarazem cel wszczecia uroczystości „Święconego“, aby tym sposobem nawiązać przerwaną nić prebendarjuszy z mieszczaństwem lwowskiem, poczem nastąpiły przemówienia i składanie życzeń przy święconem jajku, a to pp. wiceprez. Irzyka, radnych Pammera, Poratyńskiego, Sudhoffa i Włodzimirskiego, przyczem wszyscy wyrażali uznanie dla obecnego Zarządu oraz dalszą troskę o byt i utrzymanie go na tej samej wyżynie. Wkońcu trzech prawie najstarszych prebendarjuszy, jak pp. Kiełbusiewicz, Niebelczuk i Mańczykowski w rzewnych a szczerych i pięknych słowach dziękowali za opiekę swym Opiekunom, Włodarzom Miasta i Komitetowi Zakładu św. Łazarza, jako też za urządzenie tak pięknej uroczystości „Święconego“.

Uroczystość zakończyła się przemówieniem zarządcy Zakładu p. Madury oraz wspólna fotografja.

Z SALI SĄDOWEJ.

Prof. Dr. Studyński skarży „Diło“ o list otwarty.

W dniu 19 lutego br. pojawił się w „Dile“ list otwarty podpisany przez Piotra Postoliuka dyrektora „Czerwonej Kałyny“, w który autor zarzucił prof. dr. Cyrylowi Studyńskiemu prezesowi Tow. Naukowego im. Szewczenki że ten w niewiadomym celu rozpytuje wszystkich o prawdziwe nazwisko autora „Wspomnień z wysp Sołowieckich“, wydanych pod pseudonimem Witalij Jurczenko i że w motywach podał nieprawdziwy fakt, jakoby o tę fotografję zgłosił się do niego prof. Owieńko z Warszawy.

Listem tym dr. Studyński uczuł się dotknięty i skarżył Piotra Postoliuka i Aleksandra Kostyka odp. redaktora „Diła“ o obrazę czci.

Rozprawa.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie karnym rozprawa.

Prowadził ją s. o. Medyński, akt oskarżenia wnosił oskarzyciel prywatny dr. Głuszkiewicz, Postoliuka bronił dr. Szuchiewicz, Kostyka zaś dr. Bilak.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos dr. Szuchiewicz i ofiarował dowód prawdy.

Zdrada pseudonimu.

Mianowicie nakładem „Czerwonej Kałyny“ wyszła trylogja „Wspomnienia z wysp Sołowieckich“ której autor ukrywający się pod pseudonimem Witalij Jurczenko, ukraiński nacjonalista, prześladowany przez rząd sowiecki i wydalony na te djabelskie wyspy, przedstawił całą gehennę ludności ukraińskiej pod rządami Sowietów. Autorowi, który pozostawił w Rosji rodzinę i przyjaciół, chodziło o to, by nie dekonspirować się — to też nawet niektórzy dyrektorowie „Czerwonej Kałyny“ nie znali jego nazwiska.

Tymczasem w dn. 1 stycznia br. prof. dr. Studyński zwrócił się do Iwana Kruszelnickiego z żądaniem, by postarał się dla niego o fotografję Jurczenki.

O fotografję tę miał go rzeko prosić prof. Owieńko z Warszawy, który znał jakoby Jurczenkę, jako będącego na służbie polskiej defensywy w Kamieńcu Podolskim.

Co mówi prof. Owienko?

Piotr Postoliuk i Józef Nawrocki zwrócili się zatem do prof. Owieńki o wyjaśnienie i otrzymali odpowiedź, że prof. O. nigdy i nikogo nie prosił o fotografję Jurczenki i że nie zajmował się nigdy agentami politycznymi.

Mimo to Aleksander Kruszelnicki postarał się o fotografję Jurczenki — którego nazwisko prawdziwe (Taras Hałyński) zdradził w „Nowych Szlakach“) Antin Kruszelnicki.

Jak zdobyto fotografję.

Fotografję tę zdobyto dziwnym sposobem. Oto brat Kruszelnickiego Leontij mieszkał z Hałyńskim, który zapisał się do wyższej szkoły handlowej i jako taki posiadał indeks z fotografją. Ten indeks znalazł się w ręku dr. Pasternaka, który na żądanie prof. dr. Studyńskiego sporządził odbitkę z fotografji Jurczenki.

Prof. dr. Studyński — podniósł dalej obrońca — jest sympatykiem sowieckiej Ukrainy i jako taki nie cieszy się sympatją wśród nacjonalistów ukraińskich.

Zresztą dr. Studyński w swoim liście przyznał się, że chodziło mu o zdekonspirowanie Jurczenki.

Prof. Studyński sympatykiem Sowietów.

Obrońca Kostyka dr. Bilak podkreślił, że jakkolwiek oskarżony nie czytał listu Postoliuka, to jednak aprobował go, bo list ten zawierał fakty i żądał wyjaśnienia na fakty.

Zresztą osoba dr. Studyńskiego nie była popularną wśród nacjonalistów.

Oto gdy w Charkowie odbywała się rozprawa przeciw wybitnym uczonym ukraińskim, oskarżonym o kontrrewolucję, prof. Studyński wysłał telegram do Charkowa, który wywołał oburzenie wśród nacjonalistów, a młodzież nawet czynnie znieważyła Studyńskiego, z czem się jednak społeczeństwo ukraińskie nie solidaryzowało.

Z tych więc powodów Kostyk uważał za stosowne umieszczenie listu otwartego.

Obrońcy żądają powołania całego szeregu świadków, między innymi Jurczeńki.

Zastępca oskarżyciela prywatnego dr. Głuszkiewicz żądał powołania kilku świadków na dowód, że Jurczenko miał opinję konfidenta, a nadto prosił o przesłuchanie prof. Studyńskiego, który stwierdzi, że nigdy nie żądał fotografii Jurczenki, a gdy mu dostarczono odbitki z indeksu J. podarł ją.

Odroczenie rozprawy.

Trybunał przychylił się do wniosków obrony i oskarżyciela prywatnego w sprawie powołania nowych świadków i rozprawę odroczył.

Wydatna pomoc Województwa lwow. dla głodujących włościan.

Donoszą nam z Sokala:

Powiat sokalski należy do tych ziem, które roku zeszłego najwiecej ucierpiały od klęski gradobicia. W powiecie jest wiele wsi, gdzie grad poczynił bardzo znaczne szkody. Taka np. wieś Ostrów zniszczona na przestrzeni 2600 morgów, nie zebrała nic, nawet słomy nie zwieziono. Przy pomocy władz, jak również zapobiegliwości komitetów lokalnych, potworzonych dla niesienia pomocy dotkniętym klęską, udało się jakotako zimę przebiedować, obecnie na przednówku cierpią ci ludzie wielki głód.

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie komitetu w Ostrowie, w obecności p. starosty Sarneckiego, bardzo gorliwie zajmującego się losem Ostrowian i posła Wojtowicza ze Lwowa, na którem przewodniczący p. Żegleń przedstawił ciężkie położenie miejscowej ludności. Następnie Komitet rozdzielił między potrzebujących 2500 zł., nadesłane z Województwa lwowskiego na cele komitetu i zajął się ułożeniem planu dalszej akcji. Stwierdzono, że potrzeba będzie jeszcze gotówki na wyżywienie i ziarna pod zasiew i w tym celu komitet postanowił zwrócić się ponownie z apelem do rolników powiatu, instytucyj, posłów okręgu lwowskiego o pomoc i ma nadzieję, iż apel jego nie pozostanie bez echa.

Wielkie zebranie włościan ruskich w Zborowie.

Z inicjatywy Pow. Rady BBWR. w Zborowie odbył sie dnia 10 kwietnia br. wielki wiec ruski, na który przybyli delegaci z pośród sfer ruskich z całego powiatu.

Zebranie zagaił imieniem Pow. Rady BBWR. prezes Józef Bonczar i powołał do prezydjum pp. Metelskiego Józefa rolnika z Meteniowa, Grzegorza Krawcowa rolnika z Kabarowiec i Kiryła Łysaka z Grabkowiec.

Do zebranych zgórą 200 włościan przemówił poseł dr. Michał Baczyński, zobrazowując w swoim dwugodzinnym referacie obecna sytuację gospodarczą Państwa i kwestję współżycia polsko-ruskiego. Po wysłuchaniu referatu uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 10 kwietnia 1932 r. włościanie Rusini powiatu zborowskiego wyrażają hołd Panu Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz zaufanie posłom ruskim z Klubu BBWR. Potępiają robotę pewnej części społeczeństwa ruskiego, zdążającą do rozbijania współżycia polsko - ruskiego i wzywają wszystkich Rusinów do zgody i współżycia dwóch bratnich narodów, zamieszkujących ziemię Małopolski Wschodniej.

Kronika przemyska.

Tajemnicza afera obyczajowa. Na podstawie doniesienia zainteresowały się władze policyjne i sądowe aferą homoseksualną, której bohaterowie mieli uprawiać swoje praktyki w pewnym przybytku miłości na „Garbarzach“. Obwinieni twierdzą, że doniesienie podyktowane zostało chęcią zemsty, donosicielka bowiem jest narzędziem grupy „konkurencyjnej“, która chce za wszelką cenę zniszczyć „interes“ ćwierćświatkowy na Garbarzach.

Granicę między prawdą a kłamstwem w tej zagadkowej sprawie wytyczy śledztwo sądowe.

Trzej zbiegowie z zakładu poprawczego w Przędzielnicy Adam Maciąg, Aleksander Szwedowicz i Franciszek Suchodolski nie mieli szczęścia. Maciąga i Szwedowicza ujęto bowiem w Przemyślu, podczas gdy Suchodolskiego wałęsającego się po ulicach, przytrzymano we Lwowie.

Rzemieślnicy radzą o sobie. Rzemieślnicy tutejsi obradowali nad środkami zaradczemi przeciw szerzącemu się wśród nich bezrobociu i nędzy, przyczem użalali się na armję partaczy, którzy niszczą podstawy egzystencji rękodzieła.

Załamanie się wielkiej firmy drzewnej. Wielkie wrażenie wywarła w tut. sferach przemysłowych wiadomość o załamaniu się pewnej poważnej firmy eksportu drzewnego, która na obrotach lasowych miała ponieść znaczne straty, tak, że zobowiązania jej wynoszą obecnie około 300 tys. zł.

=⊙=

Przy bólach nerwowych i głowy

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które skutecznie uśmierzają te bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Rej. M. S. W. 1364. — Cena zł. 2.—. 1033

Samobójczy skok głodnej kobiety do stawu.

Wczoraj rano do stawu t. zw. Biernata na Zamarstynowie rzuciła się 25 letnia Szifra Landauowa. Jej smobójstwo zauważyli przechodnie i wyciągnęli denatkę z wody, poczem przywrócono jej przytomność. Landauowa była od 4 lat mężatką. Jej mąż Szume, z zawodu krawiec oddawna już był bez pracy. Stracił ją zaraz po ślubie, a także wyrzucono go z żoną i dzieckiem na ulicę. Tułał się on długo po różnych kątach, aż dopiero przed rokiem dostał izdebkę w barakach mieszkalnych przy ul. Bocznej Pełtewnej l. 39. Zarabiał na życie i utrzymanie swej rodziny naprawiając stare ubrania. Ale i te zarobki skończyły się i Landau od miesiąca nie zarobił ani grosza. Przed dwoma dniami porzucił żonę, uciekając od niej w niewiadomym kierunku. Landauowa udała się z dzieckiem do matki, ta jednak wyrzuciła ją za drzwi. Wówczas zrozpaczona kobieta zostawiła dziecko u sąsiadki i sama rzuciła się do stawu, pragnąc odebrać sobie życie.

Duchy w carskim pałacu zimowym.

Pisma sowieckie donoszą krótko o niezwykłem zajściu w pałacu zimowym dawnych carów rosyjskich w Piotrogrodzie. Żołnierz pełniacy nocna wartę ujrzał

w nieoświetlonem oknie pałacu jasną postać

i przestraszony dał dwa strzały w stronę okna. Szyba roztrzaskała się, jednakże według opowiadania żołnierza, postać nie znikła. Wartownik strzelał dalej, dopóki zjawisko nie rozpłynęło się w nicość.

Zgodnie z materjalistycznym sposobem widzenia dzisiejszych władców Rosji przypisano ten fakt zabobonnemu przywidzeniu żołnierza, wychodząc z założenia, że duchów wogóle nie ma, a zwłaszcza w pałacu zimowym. Siedziba carska jest jednak już po raz drugi widownią niesamowitej sceny. Pierwsza z nich zdarzyła się jeszcze za dawnych rządów carskich i to samemu carowi, jak opowiada przyjaciółka carowej, która słyszała tę historję od niego samego. Późnym wieczorem usłyszał car, czytając dzienniki w swoim pokoju, stłumiony głos i ciężki, głośny oddech w przyległej komnacie. Car otworzył drzwi i z przerażeniem ujrzał wśród słabo oświetlonego pokoju

otwartą trumnę, a w niej swego zmarłego ojca,

tak jak leżał w katedrze św. Piotra i Pawła. Ciało znajdowało się w pozycji siedzącej, otwarte oczy zwrócone były ku stosowi wieńców, a w pokoju unosił się przykry, grobowy zapach. Car patrzył jak zahypnotyzowany i spostrzegł, że ciało porusza się, oraz usłyszał stłumiony głos niewiadomo skąd. Obejrzał się i zobaczył przerażonego śmiertelnie żołnierza z karabinem w ręku. Zmarły wykonywał takie ruchy, jakgdyby chciał wstać z trumny. Car kazał żołnierzowi

przebić go bagnetem

co też ten uczynił, a wówczas całe widziadło znikło wraz z trupim zapachem.

Żołnierz padł martwy na ziemię,

a lekarz stwierdził później śmierć z przestrachu. Car dowlókł się do krzesła i ledwo mógł zadzwonić na służącego.

Innym razem widział car swego pradziada Mikołaja I., zstępującego z portretu i również kazał żołnierzowi go przebić. Do dzisiejszego dnia widoczna jest dziura w obrazie. Zwłaszcza w tej części pałacu, którą zamieszkiwał zamordowany Aleksander II., słychać było często niesamowite jęki. Na rozkaz cara uwieczniono je na płytach gramofonowych.

Zebranie organizacyjne B. B. W. R. w Zagłębiu krośnieńskiem.

KONFERENCJA TRZECH POWIATÓW. — NOWE KOŁO MIEJSKIE W KROŚNIE.

Donoszą nam z Krosna:

Poprzedniej niedzieli odbyła się u nas w sali Rady miejskiej konferencja działaczy Bezpartyjnego Bloku z powiatów: Krosno, Sanok i Brzozów. W konferencji prócz piętnastu działaczy, brało udział siedmiu posłów Bezpartyjnego Bloku i p. st. Rappe. Tematem obrad były sprawy organizacyjne i społeczne wymienionych wyżej powiatów. Konferencję otworzył o godz. 10-tej przed południem b. poseł, burmistrz p. Krukierek, wyjaśniając jej cel, poczem szczegółowo omawiano stosunki gospodarcze, społeczne i organizacyjne krośnieńskiego Zagłębia naftowego.

W rezultacie obrad powzięto szereg uchwał, które mają na celu pogłębić pracę w duchu państwowym na terenie Zagłębia.

Konferencja postanowiła urządzić w miesiącu kwietniu br. w Krośnie, Sanoku i Brzozowie kurs dla działaczy społecznych i otworzyć od 4-go kwietnia sekretarjat dla Zagłębia w Krośnie, stale urzędujący w domu p. prezesa Krukierka. Kierownikiem zamianowano b. posła Wiewiórskiego.

O godz. 3 po południu odbyło się zebranie członków BBWR., celem założenia Koła Miejskiego. Przewodniczył p. Krukierek, sekretarzował dr. Lukes.

O zadaniach Koła jako organizacji typu miejskiego mówił sekretarz Rady Naczelnej ze Lwowa poseł Wojtowicz. Referat na temat ideologji Bezpartyjnego Bloku wygłosił sen. Gorlicki, poseł ziemi wileńskiej Krasicki omawiał kwestję mniejszościową, zaś poseł Burda o stosunkach robotniczych Zagłębia krośnieńskiego. Wszystkie referaty spotkały się z gorącym aplausem zebranych. Po uchwaleniu rezolucji, powołującej do życia Koło Miejskie BBWR. w Krośnie, wybrano jego zarząd w składzie następującym: prezes burmistrz Krukierek, zastępca dyr. seminarjum Kordasz Izydor, drugi zastępca radny miejski Wąchała Jędrzej, sekretarz dr. Lukes. — Dr. Lorenz Ant. lekarz, Jamroz Kazimierz, dyr. szkoły tkackiej i dyr. Sożyńcka członkowie zarządu. Nowy zarząd odbył jeszcze tego samego dnia posiedzenie, na którem opracował plan organizacyjny, celem powołania do pracy dla Państwa całego tutejszego mieszczaństwa.

Budowa cmentarza Obrońców Lwowa

Towarzystwo Straży Mogił Polskich Bohaterów odbyło onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Kazimierzy Naumannowej w obecności przedstawicieli województwa, kuratorjum okr. szkoln. i starostwa grodzkiego, ks. biskupa Lisowskiego, oraz wicerprez. miasta Irzyka i Chajesa.

Wiceprzew. p. Mazanowska przedstawiła sprawozdanie z działalności Tow., które istnieje od r. 1919 i ma za zadanie

opiekę nad cmentarzem Orońców Lwowa.

W roku ubiegłym dokładało Tow. starań o utrzymanie w dobrym stanie 2000 postawionych w latach poprzednich krzyżów na grobach poległych, dalej wybudowano

prawe skrzydło Pomnika Chwały,

postarano się o dokładny spis nazwisk wszystkich poległych w obronie Lwowa w celu wykucia ich na pomniku, celem pomnożenia funduszów założono „Złotą Księgę fundatorów“. Na skutek starań Tow. magistrat przeprowadził kanalizację górnej części cmentarza Obrońców, oraz wybudował nową portjerkę. Straż Mogił rozesłała listy składkowe po całej Polsce, wydała pamiątkową „Księgę Purpurową“ i album „Semper Fidelis“, oraz nalepki na dzień 22 listopada, zajmowała się wyłączną sprzedażą wieńców, krzyżów, świec i chorągiewek w dni Zaduszne za zezwoleniem min. spraw. wewn., oraz urządziła szereg uroczystości na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Z prac projektowanych wymienić należy prócz

wykucia nazwisk poległych

wykucie nazw miejscowości, ustawienie dwóch figur lwów na Pomniku Chwały, przeprowadzenie ekshumacji do katakumb, budowę pomnika Francuzów, ustawienie trwałych krzyżów na mogiłach, polichromię kaplicy, budowę dwu bram itd.

P. Zakrejsowa złożyła sprawozdanie kasowe, zamykające się niedoborem 76.671 zł. z powodu licznych zobowiązań wekslowych i gotówkowych. Przychód wynosił 76.013 zł., rozchód 71.695 zł.

Na wniosek p. Żmudzińskiego przedstawiony im. kom. rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum i wyrażono podziękowanie skarbniczce oraz p. Mazanowskiej za wydawnictwo albumu.

Sprawozdanie budowlane przedstawił arch. Nestarowski, następnie serdeczne przemówienie wygłosił ks. biskup Lisowski, wkońcu przemówił bryg. Mączyński.

Nowy zarząd

przedstawia się następująco: przewodnicząca: Kazimiera Neumannowa, zastępcy przew.: Wanda Mazanowska i gen. W. Czuma, skarbniczka: O. Zakrejsowa, sekretarka: Z. Nędzowska, prezes kom. budowlanej, inż. M. Łużecki. Wydział: Adamowiczowa H., Bautro K., Bubella J., Chlamtacz J., Dąbrowska St., Drojanowska B., Janowiczowa F., Jorkaszowa Lena, Klimów dr. R. Kolbuszowska M., inż. Lewakowski R., Lewicka Z., inż. Lisowski K., Malarska H., Mączyński Cz., Motylewska M., Nechayowa M., Nestarowski A., dr. Orzechowski Zb., Parylakowa W., Popowiczowa W., Reichenbergowa J., inż. Rawski W., Szczerbańska E., Thumenowa J., Widtowa B., inż. Żardecki K. Zastępcy członków: Dobrucka H., Pełeńska J., Szczepańska M. Komisja rewizyjna: Aleksandrowiczówna A., Ciszkowska M., Goetz M. Mazanowski A. Żmudziński Fr.

Włamanie kasowe przy ul. Mącznej.

Wczoraj w nocy nieznani złodzieje zakradli się do kamienicy przy ul. Mącznej 20. Celem ich wyprawy było mieszkanie koncypjenta adwokackiego dr. Hermana Bergmana, który w kamienicy tej zajmuje na I. piętrze kilkupokojowe mieszkanie. Złodzieje dostali się do kamienicy przez podwórze które przylega do niezabudowanej przestrzeni. W drzwiach kuchni dra Bergmana wycięli filunek, poczem dostali się do pokoju, w którym stoi kasa ogniotrwała. Kasę tę rozpruli systemem fartuszkowym i wyjęli z niej biżuterję wartości ponad 1000 dolarów. Następnie zdołali uiść niespostrzeżenie z łupem. Śpiący w przyległych: Bergman, żona jego oraz służąca, niczego nie słyszeli. Tylko synek mały zbudził się, mówiąc ojcu, że coś się w mieszkaniu rusza. Ojciec wziął to za przywidzenie dziecka i usnął w dalszym ciągu spokojnie. Szkodę spostrzeżono dopiero rano. Dano natychmiast znać policji, która zajęła się wykryciem sprawców.

Z srebrnego ekranu.

APOLLO: „KARAMAZOW“.

Produkcja niemiecka, realizator F. Ozep.

Bohaterami powieści Dostojewskiego „Bracia Karamazow“ są młodzi Karamazowie: Jan, sceptyk i abnegat, miewający wizje szatana i cierpiętnik zakonny i mistyk — Aloszа. Trzeci brat — oficer Dymitr, ojciec ich trzech stary Karamazow i zbrodniarz — służący Smierdiakow to postaci w zrozumieniu autora drugoplanowe. Ideą powieści jest właściwa Dostojewskiemu walka duchowa człowieka szukającego Boga, a równocześnie dochodzącego sedna Zła. Tłem jest tu jedyne w tym wypadku środowisko rosyjskie.

Realizator filmu w przeróbce powieści Dostojewskiego tło właśnie uczynił przedmiotem swego specjalnego zainteresowania. Zrozumiałem więc będzie, że bohaterem filmu staje się Dymitr — z tłem owem organicznie złączony. Z fabuły Dostojewskiego zostało niewiele, ledwie część wątku romansowego. Postać Aloszy została z filmu usunięta, usunięto też końcowy moment jego ofiary. Film kończy się więc odjazdem skazanego niewinnie Dymitra na Sybir. Satanizm Jana zaznaczony jest tylko kredą na suknie bilardowem, nic również nie wiemy o tem, że morderca Smierdiakow jest nieślubnym synem starego Karamazowa, który w filmie jest — wujem Dymitra i Jana. Fabuła Dostojewskiego — stwierdzić to trzeba stanowczo — dzięki tym przesunięciom zmieniła się całkowicie.

A przecież film realizatora rosyjskiego, twórcy „Żółtego paszportu“, Ozepa (który, przybywszy z Sowietów nakręcał ten film w Niemczech!) jest utworem o skończenie pięknem ujęciu artystycznem. Posłużył się on metodą analizy, tak subtelnej i uduchowionej, jak rzadko się spotyka. Wprowadził do utworu szereg napółsymbolicznych przedstawień o silnej ekspresji uczuciowej (gałązki krzewów z kroplami dżdżu, lśniącemi srebrzyście, pasma szarych chmur nad horyzontem), wyzyskał ujęcia subjektywne i tzw. zdjęcia kątowe, zastosowując je w scenach wnetrzowych. Typy aktorów postawione zostały znakomicie. Rewelacyjną wręcz doskonałością kreacyj odznaczali się: Fritz Kortner (oficer Dymitr) i aktor grający Smierdiakowa. Anna Sten (znana z „Żółtego paszportu“) jako Helena (u Dostojewskiego Gruszeńka) pełna była dziwnego wdzięku.

Djalogi niemieckie — obłożone u nas cenzorską anatemą — zastąpiono najnieszczęśliwiej romansowo - cygańską muzyką na harmonji i gitarach. **bwl**

LEW: „WATERLOO BRIDGE“.

Produkcja Universal Pictures Corp., realizator James Whale.

Znowu przeróbka literackiego utworu: sztuki angielskiego pisarza R. E. Sherwooda. Temat jako tło eksploatuje pamiętne z czasów wojny światowej bombardowanie Londynu przez niemieckie sterowce. Pierwszy plan zajmuje miłość żołnierza — syna bogatej rodziny i prostytutki, która niegdyś była chórzystką teatralną. Nie wiem dlaczego, granica między temi dwoma zawodami jest w filmie Whale'go dziwnie niewyraźna. Epilog miłości tych dwojga przypomina zakończenie „Rocznika 1902“ Glaesera.

Opracowanie historji o moście Waterloo (Waterloo Bridge) potraktował Whale starannie, ale niewybitnie. Nużą przydługie partje djalogowe. Gra aktorów trochę afektowana.

Reklamowanie „Waterloo Bridge“ jako utworu Pitigrillego jest nietaktem propagandy.

PLOTKI.

Na ostrzu szpady.

W tych dniach, jak donosi prasa, odbył się pojedynek rewolwerowy pod Piotrkowem, między dwiema wieśniaczkami na tle zazdrości jednej z nich o męża. Spoliczkowana przez rozgoryczoną żonę jej rywalka, postanawia szukać satysfakcji na drodze honorowej. Pojedynek na rewolwery, który odbył się nazajutrz, kładzie kres życiu jednej z nich. Tyle sucha kronika.

Tysiąc już razy powiedziano, stwierdzono i udowodniono, że kobieta zdobywa sobie coraz szersze prawa i przywileje, przysługujące dotychczas mężczyźnie tylko, że pracuje lepiej od mężczyzn, politykuje nie gorzej, plotkuje tak samo, nie mniejsze czyniąc przy tem wszystkiem zamieszanie.

Feminizm współczesny nazwaćby należało homonizmem raczej, tak rachunki międzypłciowe i różnice z odmienności charakteru wypływające wyrównały się niepomiernie, a cechy męskości dzielnej i bohaterskiej, oparte głównie na poczuciu odpowiedzialności i honoru, mało dotychczas używanego przez kobiety — rozwijają się gwałtownie, t. zn. w miarę wzmagających się potrzeb u płci nie tak już słabej obecnie, chociaż ciągle jeszcze pięknej.

Drugi przykład takiej właśnie inicjatywy męskiej dała pani Kovacs z Budapesztu, żona znanego przemysłowca, wyzywając na pojedynek pannę Torgo, profesora muzyki, która uwiodła męża dzielnej pani Kovacs. Biała broń rozstrzygnęła zasadniczą różnicę poglądów i wdzięków obydwu pań, idących za przykładem rozegzaltowanych wytworniś XVIII-tego wieku, które końcem ostrej szpady raniły piękne biusty walcząc zaciekle. Nie o mężów jednakże, lecz o kochanków, bo taka była moda podówczas.

Kto wie czy na tej drodze bohaterskiej nie da się narazie rozwiązać, częściowo przynajmniej, kwestji rozwodów, bo kobieta musi wreszcie stanąć w obronie narażonych na łatwe pokusy mężów w wieku niebezpiecznym, musi bronić ich honoru, czci i wiary, osłabionej nieco na korzyść łżejszych i łatwiej strawnych obyczajów.

Klementyna.

Wśród czasopism.

Kultura nr. 15. Jest to popularne czasopismo informacyjne, świetnie redagowane przez Kaz. Wierzyńskiego, jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych, ale — jak się okazuje — także dziennikarza o wyjątkowej zdolności i temperamencie. Artykuły są utrzymane w trybie bardzo popularnym, szeroko dostępnym, ale zawsze o wysokim poziomie. Szeroko zastosowano formę zwięzłej notatki i wielki nacisk położono na szybkość, ścisłość i wszechstronność informacji. Specjalność „Kultury“ stanowią doskonale dobierane tłumaczenia wyjątków reprezentatywnych dzieł obcych. Feljeton prozaiczny zawsze interesujący (w tym numerze rozdział z III. tomu z cyklu „Noce i dnie“ Dąbrowskiej, którego dwa tomy wywarły ogromne wrażenie). Siłę sympatycznego pisma stanowi świetny dział poetycki, w którym pojawiają się też m. in. nieogłoszone rękopisy Norwida, podane do druku przez Miriama. Bardzo cenny jest dział krytyczny (Pomirowski, Adamczewski, Czachowski, Ulatowski i i.). W dziale kronikarskim „Leopolitana“ bardzo starannie uwzględniane.

Głos Plastyków nr. 1. 2. W Krakowie wznowiono wydawnictwo tego „miesięcznika poświęconego sztukom plastycznym“. Dwa numery dotychczas wydane stoją na nieporównanie wyższym poziomie, niż pierwsza serja tego czasopisma, wykazują żywy zmysł aktualności (ważny głos w sprawie fundacji prof. Pinińskiego) i pozbawione są partykularnego charakteru. Warto je polecić uwadze artystów-plastyków i miłośników sztuk plastycznych.

Świat Kobiecy nr. 7, rozpoczyna artykuł K. Alberti: „Piękno w życiu codziennem“. Ta sama autorka omawia twórczość Bunscha. I. Ch. przedstawia sprawy sądu dla nieletnich w Warszawie. H. Mańkowska opowiada zajmująco o karjerze słynnego boksera Tunneya. Następnie mamy dalszy ciąg impresji D. du Maurier „Rapsodia na papierze“ oraz początek powieści F. Ansteya: „Mosiężna butla“. Numer uzupełniony obszernym działem praktycznym.

70 ludzi skazanych na śmierć za zabójstwo czarownicy.

W środku Afryki leży mała kolonja angielska Kenya, w której żyje na sposób zupełnie pierwotny kilka tysięcy czarnych mieszkańców. Kraik pozostaje pod panowaniem angielskiem, jednakże kultura europejska nie zdołała tu jeszcze dotrzeć. Tubylcy w razie przestępstwa sądzeni i karani bywają oczywiście

według kodeksu karnego angielskiego,

którego ani nie znają, ani też nie mogą wcale zrozumieć jego zasad.

Stosunki te ilustruje bardzo plastycznie tragiczne zajście, jakie niedawno zdarzyło się w tym kraju, „zabitym deskami“ od świata. Pewnego dnia, kiedy gromada murzynów szła na plantacje kukurydzy, nastąpiła jedna dziewczyna na jadowitego węża.

Wprawdzie węża zabito odrazu, zanim zdążył ją ukąsić, lecz dziewczę straciło ze strachu mowę. Murzyni nie znając potęgi przestrachu, sądzili, że mają do czynienia

z działaniem jakiejś nadprzyrodzonej siły.

Przypisano to czarom i posądzono o nie starą kobietę, która od dłuższego czasu uchodziła w osadzie za czarownicę. Stała ona w odległości dwóch metrów od oniemiałej ze strachu dziewczyny. Siedemdziesięciu murzynów chwyciło narzędzia rolnicze i

biło ją tak długo, aż padła martwa na ziemię.

W kilka dni później zajęły się tą sprawą sądowe władze angielskie, traktujące wszystkich tubylców w kolonjach angielskich narówni z Anglikami bez względu na ich stopień cywilizacji i stopień rozwoju umysłowego. Uwięziono siedemdziesięciu murzynów i wytoczono im proces z umotywowanym według wszelkich przepisów prawnych aktem oskarżenia. Na uroczystej rozprawie sądowej usiłowano wytłumaczyć biednym dzikusom, że zabicie starej, bezbronnej kobiety, która im nic nie zawiniła, jest czynem niemoralnym i zbrodniczym. Murzyni śmiali się z tego, byli bowiem przekonani, że

spełnili czyn dobry i pożyteczny.

Wyłuszczyli sędziom z przekonaniem, że nie chodziło tu o zamordowanie niewinnej staruszki, ale o zgładzenie niebezpiecznej dla otoczenia czarownicy, która omal ich wszystkich nie zagarnęła pod swą niesamowitą władzę. W ich pojęciu czyn ten równał się pod względem etycznym np. zabiciu węża.

Murzyńskie argumenty nie przekonały sędziów. Odczytano wyrok,

skazujący 70 ludzi na śmierć.

Skazańcy stanęli osłupiali i nie mogli pojąć jego motywów. Zaniemówili ze strachu tak, jak owa dziewczyna i potrząsając głową, wstępowali po kolei na szafot...

Uciekinierzy z Rosji sowieckiej.

W miesiącach lutym i marcu, liczne rodziny mołdawskie usiłowały przedostać się przez zamarznięty Dniestr do Rumunji. Niestety udało się to tylko nielicznym, większość została wystrzelana przez straże sowieckie. Ci, którym udało się uratować życie zostali przyjęci przez rumunów w Besarabji. Zdjęcie przedstawia gromadkę uciekinierów w Kiszyniowie.

SPORT.

KUSOCIŃSKI POWRÓCIŁ.

W poniedziałek powrócił z Riwiery Janusz Kusociński, który trenował tam przez 2 tygodnie na stadjonie w Antibes.

SZERMIERCZY TURNIEJ HANDICAPOWY.

W finałach szermierczego turnieju handicapowego wyniki były następujące: 1) kpt. Segda (plus 5), 2) kpt. Nycz (plus 4), 3) kpt. Suski (plus 3), 4) kpt. Dobrowolski (plus 4), 5) dr. Panee (plus 4), 6) Paszek (plus 2), 7) Tichy, 8) Iwańczuk. 9) Parycki, 10) Wojczyński, 11) Grzegorek.

ECHA EKSPEDYCJI HOKEJOWEJ DO AMERYKI.

Kwestja dokompletowania drużyny polskiej w meczach amerykańskich przez graczy, nie należących do ekspedycji, nie była jeszcze definitywnie załatwiona przez pełny zarząd PZHL. i będzie tematem obrad zebrania zarządu, które odbędzie się w bież. tygodniu, poczem zostanie wydany oficjalny komunikat, określający stanowisko zarządu wobec wiadomości podawanych w prasie.

PIŁKARSKIE MECZE NA ŚLĄSKU.

W niedzielę rozpoczęły się na Śląsku rozgrywki o mistrzostwa we wszystkich klasach. Na starcie stanęło ogółem ponad 130 drużyn. W rozgrywkach ligi śląskiej padły wyniki następujące: W Katowicach IFC.—Orzeł 3:2 (1:0), Lipiny Naprzód—Kolejowe p. w. 5:1 (0:0). W Król. Hucie: AKS.—Chorzów 5:5 (2:4). W Katowicach: 06—Słowian 2:1 (0:0).

WIOSENNE WYŚCIGI SAMOCHODOWE.

Automobil Polski organizuje w dniu 24 bm. imprezę sportową pod nazwą „wiosenne wyścigi automobilowe“. Wyścigi te odbędą się na czworoboku dróg w Strudze pod Warszawą. Trasa wynosi 13 km.

VIENNA PROWADZI W MISTRZOSTWIE LIGI AUSTRJACKIEJ.

Po ostatnich rozgrywkach ligowych w Austrji — na czele tabeli stoi Vienna 17 gier, 26 pkt., przed Admirą (17 gier, 25 pkt.). Rapidem (17 gier, 25 pkt.), Austrią (18 gier, 23 pkt.). Dalej idą: WAC, Wacker, BAC, Nicholson, FAC, Slovan, Sportclub i Hakoah.

Komunikaty.

Walne zgromadzenie LKT. i LTŁ.

odbędzie się w lokalu towarzystwa przy ul. Pelczyńskiej 53, 17 bm. o godz. 10-tej, względnie w razie braku kompletu, przewidzianego statutem o godz. 10.30.

=□=

Program radjowy.

Środa, 13 kwietnia.

Lwów (381). Godz. 11.45: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.20: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00 Płyta gramofonowa. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15.15: Lwowski kącik harcerski. 15.25: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 16.10: Płyta gramofonowa. 16.15: Kom. Państw. Urz. Wychow. Fizycznego i Państw. Zw. Sportowego. 16.20: „Wśród Książek“ omówienie ostatnich wydawnictw. 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10: „Las a społeczeństwo“ wygłosi red. Leonard Chociłowski. 17.35: Audycja i koncert lwowskiego chóru leśników pod dyr. mr. St. Czernego. 18.00: D. c. koncertu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Komunikat rolniczy Ministerstwa Rolnictwa. 19.25: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Trans. z Krakowa. Feljeton muzyczny, wygł. dr. Józef Reiss. 20.15: Piosenki w wyk. Polskich Rewelersów. 20.45: Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Sienkiewicza. 21.30: Opowiadanie Rudyarda Kiplinga z życia Anglików w Indjach, pt. „Przyjaciel przyjaciela“. 21.45: Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. Akompanjuje Ludwik Urstein. 22.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.35: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 22.40: Gawędy Podhalańskie w opr. p. Karola Mirka. 22.55: Pieśni Podhalańskie w wyk. zespołu wokalnego „Esben“. 23.10—24.00: Muzyka taneczna.

Czwartek, 14 kwietnia.

Lwów (381). Godz. 11.45: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państwowego Instyt. Meteor. 12.15: Odczyt leśniczy pt. „Pielęgnacja szkółek i upraw leśnych“, wygł. prof. Jan Kloska. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. Łucja Czechowiczowa (sopr.), Bronisława Marwidówna (sopr.), oraz Jerzy Lefeld i Ludwik Urstein (fortep. na 4 ręce). Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. 14.00—15.00: Przerwa. 15.00: Płyta gramofonowa. 15.05: Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Lwowski komunikat LOPP. 15.25: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 15.45: Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych: „Najstarszy skaut“ (gen. Baden-Powell), feljeton J. Milewskiego. Bajka La Fontaine'a pt. „Młynarz, syn jego i osieł“ w radjofonizacji J. Sorokowicza. 16.15: Płyta gramofonowa. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“ i sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom“. 17.10: Tr. z Krakowa. „Ginąca Afryka“, wygł. prof. Walery Goetel. 17.35: Utwory Chopinowskie w wyk. p. Kamili Zuckerowej (fort.). Pieśni Sycylijskie i Neapolitańskie odśp. p. Marjan Kielarski (baryton). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. Trio fortepjanowe w wyk. pp. M. Sienkiewicza (skrzypce), Z. Szydłowskiego (wiolonczela), Z. Chruszczewskiej (fort.). W programie utwory nastrojowe. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 19.25: „Wzajemne wpływy polsko-ruskie w dziedzinie językowej“, wygł. dr. Jerzy Zarzycki. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Feljeton pt. „Chiny proszą o głos“, wygł. p. Józef Wittlin. 20.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Irena Czarnecka-Orwicz (piosenki), Ludwik Urstein (akomp.). 20.45: Słuchowisko „Peer Gynt“ pg. Ibsena w radjof. p. Karwickiego. 22.20: Koncert Chopinowski jednego z laureatów II. Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. 22.50: Kom. Państw. Instyt. Meteor. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z teatru-Variete „Bagatela“ we Lwowie. Orkiestra pod dyr. L. Striksa.

+ Szkolnictwo w Czechosłowacji. W r. 1931 istniało w Czechosłowacji 22.954 szkoły, w tej liczbie zaś 15.700 szkół czeskich, 700 rusińskich i słowackich, 5.270 niemieckich, 913 węgierskich, **172 polskich,** 5 rumuńskich, 3 hebrajskie i 193 szkoły mieszane różnojęzyczne. Według stopnia dzielą się te szkoły na: 16 uniwersytetów i politechnik oraz akademji sztuki, 352 szkoły średnie, 733 szkoły zawodowe, 2.988 szkół dokształcających, 14.680 szkół powszechnych, 2.274 szkoły frebłowskie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polska a państwa naddunajskie

Dzięki wysiłkom rządu polskiego powstał t. zw. blok państw rolniczych, składający się w dużej części z państw naddunajskich. Postulaty tego bloku znalazły na forum międzynarodowem całkowite zrozumienie. niestety, dotychczas nie zostały jednak zrealizowane. Ta czynna a poniekąd bezinteresowna działalność Polski nad zorganizowaniem „frontu rolniczego" była niejednokrotnie przez wrogie nam czynniki paraliżowana, tem niemniej dla państw zainteresowanych przyniosła niemałe korzyści. Przedewszystkiem naddunajskie kraje rolnicze skorzystały przy bezpośredniem z nami zetknięciu z doświadczeń, jakie polska polityka gospodarcza poczyniła w dziedzinie popierania produkcji i eksportu rolniczego.

Projekt unji gospodarczej państw naddunajskich, polegającej przedewszystkiem na wzajemnych pomiędzy temi krajami prefencjach celnych, dotykał bezpośrednio nasze interesy. — Tem się też tłumaczy, że aczkolwiek w projekcie nie było mowy o jakichś z naszej strony preferencjach dla wywozu krajów naddunajskich (czego np. żądano od Niemiec), to jednak realizacja unji bez zapewnienia dotychczas korzyści była dla Polski nie do przyjęcia. Wzajemne, bowiem, ukształtowanie się stosunków handlowych pomiędzy krajami naddunajskiemi dzięki stosowanym preferencjom mogło w poważnym stopniu osłabić możliwości i dotychczasowy rozwój naszego eksportu do tych krajów.

Poniższa tabelka wykazuje, jak duży udział mają w naszym eksporcie kraje naddunajskie. Ale też i udział tych krajów w naszym imporcie nie jest o wiele mniejszy.

Obroty handlowe Polski z krajami naddunajskiemi.

	Import		Eksport		Saldo	
	1931	1930	1931	1930	1931	1930
Austrja	74,9	127,4	174,7	227.1	+ 99,8	+ 99,7
Czechosłowacja	100,2	169,5	143,9	216,4	+ 43,6	+ 46,9
Jugosławja	9,6	5,7	12,0	17,9	+ 2,4	+ 12,2
Romunja	13,5	21,8	30,9	50,6	+ 17,3	+ 29,0
Węgry	11,2	21,9	26,8	36,4	+ 15,6	+ 14.5
	209,4	346,3	388,3	548.4	+178.7	+202,3
W stosunku do ogólnego (impor. eksportu i salda)	14%	15%	20%	22%	+ 42%	+108%

Wymowa powyższych cyfr jest dostatecznie przekonywująca. Należy chyba tylko podkreślić, że o ile wywóz polski do krajów naddunajskich w stosunku do ogólnego wywozu spadł z 22 proc. w 1930 r. do 20 proc., w 1931 r., a więc zmniejszył się o 2 proc., o tyle import z tych krajów do Polski zmniejszył się tylko o 1 proc., gdyż spadł z 15 proc. do 14 proc. Dowodzi to. że restrykcje krajów naddunajskich w znacznie większym stopniu dotknęły eksport polski, stopreglamentacja polska dotknęła eksport tych krajów. Niewątpliwie układ stosunków w r. b. może być dla nas jeszcze bardziej niepomyślnym ze względu na wciąż pogarszającą się sytuację finansową i gospodarczą państw naddunajskich. Już dane za styczeń i luty br. wykazują, że w porównaniu z tym samym okresem roku ub. wywóz nasz zmniejszył się np. do Austrji z 11.6 proc. do 8 proc. i do Węgier z 1.5 proc. do 0.8 proc. ogólnego wywozu.

Tem niemniej znaczenie krajów naddunajskich jako naszych naturalnych rynków zbytu w najmniejszym stopniu nie zmalało.

Ciekawe wnioski nasunąć może analiza struktury naszego handlu z krajami naddunajskiemi. Jeśli chodzi o import, to najważniejsze grupy towarów przywożonych przedstawiały się w r. ub. następująco (mili. złotych):

1) Materjały i wyroby włókien.	48.2
2) Produkty zwierzęce	29.2
3) Metale i wyroby z metali	19.0
4) Produkty spożywcze	16.1
5) Maszyny i aparaty	14.2
6) Materjały budowlane i wyroby ceramiczne	8.4
7) Papier i wyroby z papieru	8'0
8) Przyrządy i materjały elektrotechniczne	5.7

Eksport zaś nasz w 1931 r. obejmował następujące grupy towarów (w miljonach złotych):

1) Paliwa	119'6
2) Produkty spożywcze	87.4
3) Zwierzęta	51.3
4) Materjały i wyroby włókien.	39.1
5) Materjały i wyroby drzewne	23.2
6) Metale i wyroby z metali	20.1
7) Produkty zwierzęce	14.5

Już pobieżny rzut oka wystarczy, aby skonstatować że zarówno w imporcie jak i w eksporcie występuje pewnego rodzaju dwoistość grup towarowych.

Jako kraj rolniczy importujemy przedewszystkiem produkty przemysłowe z Austrji i Czechosłowacji, eksportując wzamian do tych krajów produkty pochodzenia rolniczego. Odwrotne zjawisko zachodzi w stosunku do pozostałych krajów naddunajskich. Jesteśmy wobec nich krajem przemysłowym i wobec tego eksportujemy towary przemysłowe, importując wzamian towary pochodzenia rolniczego. Jeden istnieje, jakgdyby wyjątek z tej reguły, a mianowicie: jesteśmy wobec wszystkich krajów naddunajskich eksporterem towarów, objętych wspólnem mianem — paliwo. Alimentujemy naszym węglem i ropą, zarówno uprzemysłowione kraje — Austrję i Czechosłowację, jak również i pozostałe kraje o strukturze rolniczej. Węgiel i ropa polska nietylko poruszają maszyny i turbiny wielkich fabryk austrjackich i czeskich, lecz dzięki nim kraje rolnicze mogą rozwijać swój przemysł. To „pośrednie" stanowisko jakie wobec grona państw naddunajskich zajmujemy dowodzi, że rola nasza w rozwoju gospodarczym tych krajów jest b. poważna i dlatego jako czynnik „spajający" bylibyśmy bardziej, niż kto inny, w przyszłem porozumieniu niezbędni.

=□=

Przystępujcie

na członków

SPÓŁDZIELNI TKACKIEJ Z.P.O.K.

Głos rolnika.

Z kół rolniczych otrzymaliśmy szereg uwag, dotyczących najważniejszych bolączek dzisiejszego życia wsi. Pomieszczamy je poniżej, jako wyraz tych braków i niedomagań, które przed rolnikiem stawia dzień bieżący.

URZĘDY ZIEMSKIE.

Z chwilą powstania Polski dokonano szeregu reform pod hasłem nieufności, a nawet nienawiści klasowej. Na gwałt stwarzano nowe instytucje, bardzo kosztowne, nie oglądając się na siły płatnicze ludności.

I tak urząd reform rolnych, który dawniej miał swego przedstawiciela w osobie referenta rolniczego przy starostwie, mimo istniejącej już przed wojną znacznej parcelacji, wyrósł w czasach demagogicznych haseł Piasta w powagę i potęgę przeznaczoną na zniszczenie ziemiaństwa, siejąc wśród niego popłoch i demoralizację.

Ci z ziemian, którzy byli słabsi duchem, rychło pod wpływem nowych haseł wyzbywali się ziemi.

Urzędy ziemskie zamiast ułatwiać parcelację, utrudniają ją przez biurokrację.

I tak zdarza się często, że gdy natychmiastowa sprzedaż pewnych parcel choćby drobnych dla niejednego ziemianina mogłaby stać się zbawieniem, bo by się mógł oczyścić rychło z długów i ujść licytacji, to Urząd Ziemski ze względów często błahych po kilka razy odrzucając papiery, tak długo przetrzymuje cała sprawę aż ceny ziemi spadną, w jakim to wypadku parcelacja sama staje się często już bezprzedmiotową.

PODATKI DROGOWE.

W środkowej Małopolsce jeden z obywateli płacił przed kilku laty tytułem podatku drogowego ze swego obszaru zł. 100. Dziś zaś z tego samego obszaru płaci zł. 1.000 na poprawę dróg. Złotych 100 odpowiadało wartości 2 kóp pszenicy, dziś zaś 1.000 zł. odpowiada 50 kóp pszenicy. Wielka ta różnica nie idzie jednak na utrzymanie dróg, lecz na biura kosztowne, które rolnicy mają utrzymywać.

Dawny marszałek, czyli prezes Rady Powiatowej, jako ten, który mieszkał stale na wsi, znał lepiej wymogi i niedomagania wsi, mógł doglądnąć lepiej dróg powiatowych i gminnych, nie mówiąc już o szosach a końmi swemi niejednokrotnie mógł się dostać do najniedostępniejszych miejsc swego powiatu, gdy tymczasem rola ta dla starosty jest dzisiaj niedostępną, tembardziej, że ma inne poważniejsze urzędowe i czysto biurowe zajęcia.

PODATEK GRUNTOWY I ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE.

Podatek gruntowy. by praca rolnika na jego gruncie własnym mogła pulsować normalnie, musi być obniżony przynajmniej o 70 proc.

Podatek gruntowy w dotychczasowej wysokości możliwy był jeszcze do płacenia, gdy cena pszenicy za korzec wynosiła 60 zł. Dziś gdy cena jej spadła do 20 zł. — jest za wysoki.

Wkładki wpłacone do Kas chorych powinny być znacznie obniżone, a do Kasy chorych powinni należeć tylko ci pracownicy, którzy stale w danym warsztacie pracy są zajęci.

KARTELE.

Rozmaite kartele, syndykaty, monopole (żelazo, nafta, oliwa, smary, cement), stoją w stosunku dla rolnika, tak jakby nie miały z nim nic wspólnego.

Rolnik w tym świecie zorganizowanym, stoi biedny odosobniony poza nawiasem, a nafta i buty stają się dla chłopa niedostępnym ideałem.

DROGI KREDYT.

Gdy dawniej życie ziemianina, czy też włościanina kwitło mimo stosunkowo wysokich podatków, tylko przy pomocy taniego kredytu, to dziś to życie musi zamierać wobec wygórowanej stopy procentowej.

W czasie wysokich cen ziemiopłodów zaciągało ziemiaństwo kredyty na odbudowę zniszczonych wojną gospodarstw. Był to kredyt w ówczesnych warunkach zdrowy. Dziś kiedy ceny ziemiopłodów spadły poniżej cen produkcji, kredyty te przy istniejącej dzisiejszej stopie procentowej są nie do opłacenia.

Drogą prowadzącą do uzdrowienia byłoby znaczne obniżenie stopy procentowej na 4 proc. przy kredytach już udzielonych rolnikom. Jest to zrozumiałe, jeśli pamięta się, że kurs pszenicy notowano przed kilku laty zł. 60, a teraz zł. 20, kurs bydła 800 zł., a dziś 80 zł. za krowę. Trudno karać tych, którzy robili znaczne wkłady w swe gospodarstwa w imię inwestycyi i kultury rolnej, oraz w imię hasła wyścigu pracy

EGZEKUCJE.

Bank dla odbudowy (Bank wojenny), który swego czasu jeszcze za rządów austrjackich i w początkach powstawania Państwa Polskiego dawał ziemianom i małorolnym pożyczki na odbudowę zniszczonych gospodarstw (budynków, na zakupno koni, bydła narzędzi rolniczych i zboża na zasiew) dziś w tak okropnych dla rolników czasach ściąga bezmiłosiernie przez wszystkie starostwa te pożyczki wraz z procentami za zwłokę i ogromnemi karami z tytułu egzekucyj przeprowadzanych nawet od biednych małorolnych, po parę set i parę tysięcy złotych, którzy nierzadko muszą, ostatni morg lub ostatnią krowę sprzedać, by ten dług zapłacić. Natomiast odszkodowania przyznane z tytułu szkód wojennych wyrządzonych tym samym rolnikom w złotych w złocie po dziś dzień niewypłacono

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w marcu b. r.

Miesiąc marzec r. b. przynosi P. K. O. dalszy bardzo znaczny wzrost kwoty wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających w instytucji.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wkłady oszczędnościowe wzrosły w P. K. O. o dalszych 12,9 miljonów zł. i osiągnęły na koniec miesiąca marca b. r. łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji ogólny stan 369,7 miljonów zł.

Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych miesiąc marzec b. r. przynosi dalszy przyrost liczby oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca marca r. b. wydała P. K. O. 21.176 nowych książeczek oszczędnościowych. co po uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych daje czysty przyrost 14.924 książeczek. — Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji wynosiła w dniu 31 marca 1932 r. — 811,.409 sztuk.

W dniu 31 marca 1932 r. P. K. O. posiadała około 1 miljona stałych klijentów, właścicieli książeczek oszczędnościowych. polis ubezpieczeniowych na życie oraz rachunków czekowych, na kwotę 726 miljonów zł

Rok II. **X i XI MUZA** Nr. 13.

O stworzenie Państw. Instytutu Filmowego.

Rola Państwa i społeczeństwa w budowie polskiego przemysłu filmowego.

Powołując się na ankietę ogłoszoną w „Słowie Polskiem" na łamach X i XI Muzy p. n. „Co myślę o filmie polskim", oraz nawiązując do artykułów znanych filmowców pp. Zechentera, Toeplitza, dr. Kawyna i innych, pozwalam sobie zabrać głos i uzasadnić konieczność stworzenia Instytutu Filmowego, oraz rozbudowy polskiego przemysłu filmowego dla podniesienia poziomu naszej kinematografji.

Na wstępie muszę stwierdzić, że wiele ludzi, nawet z pośród zajmujących się filmem, nie zdaje sobie sprawy, jak wielką gałęzią przemysłu światowego jest kinematografja. Do niedawna jeszcze, pogardzana i nieuznawana, jako sztuka, w szybkiem czasie osiąga ona wysoki poziom artystyczny i techniczny, a docierając do najszerszych warstw ludności całego świata, staje się sztuką najdostępniejszą i najbardziej demokratyczną — a więc bardzo ważną jako czynnik społeczny.

W związku z rozwojem sztuki filmowej, powstaje jeden z bardzo potężnych przemysłów — przemysł filmowy. Dzisiaj przemysł ten dysponuje olbrzymim kapitałem — buduje całe miasta filmowe, wytwórnie, kinoteatry; zakłada fabryki chemikalji, taśmy filmowej i aparatów, zatrudnia dziesiątki tysięcy ludzi w całym świecie, oraz zużywa fantastyczne ilości różnorodnych materjałów, dając możność rozwoju innym pokrewnym gałęziom przemysłów.

Kinematografja rozwinęła sie głównie w Ameryce, dalej w Niemczech, Francji i Rosji Sowieckiej, od których to państw inne kraje są filmowo zależne.

Należy pamiętać, że silnie rozwinięty własny przemysł filmowy, to nietylko wielkie korzyści materjalne, lecz stokroć większe moralne, gdyż film jest potężnym czynnikiem kulturalnym, wychowawczym i propagandowym, szerzącym zagranicą o wiele skuteczniejszą propagandę, od wszelkich publikacyj, odczytów czy pism.

W Polsce niestety przemysł filmowy jest ciągle w okresie ząbkowania — nie mamy fabryk ani aparatów, ani taśmy filmowej, nie mamy stałych, zorganizowanych wytwórni, ani odpowiedniego zastępu wykształconych i wykwalifikowanych pracowników. Zapotrzebowanie naszego rynku filmowego stale wzrasta; **musimy rok rocznie sprowadzać z zagranicy około dwóch tysięcy obrazów, wywożąc miljony złotych; a sami zdołaliśmy w roku 1931 stworzyć zaledwie 14 obrazów filmowych.**

Wiemy wszyscy, że filmy nasze, nie stoją tak pod względem artystycznym jak i technicznym na poziomie filmów zagranicznych, ale mało osób wie, w jakich niekorzystnych warunkach się je tworzy. Abyśmy mogli realizować filmy dobre — nie pomoże sama tylko krytyka i wytykanie błędów naszym realizatorom i reżyserom, lecz **musimy stworzyć polski przemysł filmowy i państwową zawodową szkołę filmową.** (Szkoła taka mogłaby istnieć przy Instytucie Filmowym i posiadać działy: techniczny, artystyczny, oraz administracyjny)

Realizacja filmu, to nietylko twórcza praca utalentowanej jednostki, lecz praca zbiorowa, całego sztabu wykwalifikowanych współpracowników, bez których nawet genjusz nie byłby w stanie stworzyć dobrego obrazu.

Społeczeństwo nasze chętnie chodzi na filmy polskie i życzliwie się do nich odnosi, pragnie tylko, by były one jak najlepsze. Musimy się więc starać, by powstał u nas Państwowy Instytut Filmowy, którego zadaniem będzie czuwać nad rozwojem polskiej kinematografji, oraz kształcić rzesze pracowników technicznych i artystycznych. Dalej musimy stworzyć własne fabryki sprzętu filmowego i własne dobrze urządzone wytwórnie filmowe. Musimy odzyskać zaufanie naszych kapitalistów przez wykazanie, że lokata kapitałów w kinematografji jest nietylko pewna ale wysoce korzystna.

Tak rozpoczęte prace dadzą możność rozwoju polskiej kinematografji i uniezależnienia się od zagranicy. A czas ku temu najwyższy. Z powstaniem filmu dźwiękowego datuje się rozwój kinematografji w państwach dotychczas prawie filmowo nieznanych. Przyczynił się w głównym rzędzie do tego film mówiony. Powstają przy poparciu rządów wytwórnie dźwiękowe, w Czechosłowacji Węgrzech, Turcji, mające na celu wytwarzanie filmów w ojczystych językach. Znaczenie mowy powinno i dla nas być wielkie — **zamiast filmów w języku angielskim, lub francuskim, powinniśmy wyświetlać filmy z mową polską, szczególnie na naszych kresach zachodnich i wschodnich.**

Zdajemy sobie sprawę z trudności gospodarczych państwa i nie wymagamy rzeczy niemożliwych. **Państwo powinno jednak dopomóc do stworzenia Instytutu Filmowego, zwolnić z podatków i świadczeń producentów filmowych, wydatnie obniżyć podatki kinoteatrom przy wyświetlaniu filmów polskich, oraz powołać do życia specjalną komisję, której zadaniem byłoby opracowanie całokształtu spraw filmowych, oraz nakreślenie planu rozbudowy przemysłu filmowego w najbliższych latach.**

Na powstanie Instytutu Filmowego, poza subwencją Państwa, powinno się złożyć całe społeczeństwo drogą dobrowolnego groszowego opodatkowania się, przy zakupnie biletów w kinoteatrach. Kwoty te mogłyby być bezpośrednio przy ostemplowaniu biletów ściągane przez samorządy i odprowadzane do kas państwowych na rzecz tegoż Instytutu. Tu rozpoczyna się wdzięczna praca tak dla prasy codziennej, jak i filmowej, w uświadadamianiu społeczeństwa o korzyściach powstania własnego przemysłu filmowego i Instytutu Filmowego.

Powinniśmy również zakładać kluby filmowe, których zadaniem byłoby krzewienie wiedzy o filmie i jego twórczych możliwościach. Kluby te byłyby zarazem wykładnikiem opinji publicznej o wartości wyprodukowanych obrazów, oraz drogowskazem dla twórczości scenarjopisarzy i reżyserów. Pozatem, przy klubach, możnaby zakładać małe laboratorja celem stwarzania krótkometrażowych filmów awangardowych. Niedawno założony w Warszawie klub filmowy „Start" żywotnością swoją wykazuje, jak celowem jest zakładanie takich ośrodków.

Czas najwyższy pozbyć się bierności i zaniechać łatwej krytyki naszych filmów, a rozpocząć realną pracę nad poprawą naszej produkcji. Posiadamy dużo ludzi zdolnych, pragnących się poświęcić kinematografji, mamy literatów, reżyserów, aktorów i muzyków, **dajmy im możność fachowej nauki w dziedzinie kinematografji przez stworzenie Instytutu Filmowego,** a stwarzać będziemy filmy, które śmiało będą głosić zagranicą wiedzę o naszym kraju, kulturze, obyczajach i dążeniach, a nam przysparzać walut zagranicznych.

Mam nadzieję, że w krótkości podana myśl założenia Instytutu Filmowego i ustalenie programu rozbudowy naszego przemysłu filmowego, znajdzie przychylną ocenę w kołach fachowców i społeczeństwa i da już w niedługim czasie dodatnie wyniki.

Stanisław Skoda.

Przybylski zmienia temat.

Jak niedawno donieśliśmy, twórca „Krwawego Wschodu" i „Chama", Jan Nowina - Przybylski zabrał się do realizacji scenarjusza Jerzego Brauna: „Noc listopadowa", osnutego na tle wybuchu powstania listopadowego. Obecnie Przybylski zrzekł się już zamiaru realizacji tego filmu, przystępuje natomiast do kręcenia obrazu sensacyjnego. Scenarjusz napisał mu autor wielu sensacyjnych powieści — Marek Romański.

Jeszcze o „Dzikich polach".

Bójka o scenarjusz. — Poprawki filmu. — Karjera Lejtesa.

„Dzikie pola", mimo cięściowe fiasko artystyczne, są wciąż przedmiotem dyskusji i polemiki. Ostatnio wystąpił z pretensjami do Lejtesa, asystenta Urbanowicza i kierownika literackiego „Solfilmu" Orlicza — prascenarzysta „Dzikich pól", Leon Brun. Ogłosił sprostowania w „Wiadomościach Lit." „Kinie" i Kurjerze Polskim", zapowiadając wdrożenie kroków sądowych przeciw „poprawiaczom". Niewiadomo czy „Dzikim polom" wyszłoby na lepiej, gdyby je w pierwotnym układzie realizowano. L. Brun dał bowiem zwykłą romansową historyjkę na tle jakiejś, nieokreślonego charakteru narodowej wojenki. Lejtes tchnął w ten scenarjusz ideę pokoju i przebaczenia, dając jej tem samem sens istnienia. A że realizacja zawiodła — nie wina idei „poprawionego scenarjusza. Zresztą p. Brun począł się oburzać dopiero po zrobieniu interesu na swym scenarjuszu; przedtem siedział cicho.

* * *

Pierwszy raz w dziejach filmu polskiego (Toeplitz i tu znalazł precedens!) ocena krytyki i opinja publiczna przysłużyły się sprawie przy „Dzikich polach". Pod wrażeniem ich przyjęcia Lejtes przerobił film swój w sensie poczynienia w nim pewnych skrótów i uproszczeń kompozycyjnych. Cie kawe, jak też wyglądają „poprawione" „Dzikie pola".

* * *

Jak donosi „Kurjer Polski", reżyser Józef Lejtes został zaangażowany przez wytwórnię „Ufa" do realizacji filmów.

Dziecięce filmy Ruttmana.

Twórca „Symfonji wielkiego miasta" i „Melodji świata", znany reżyser awangardy Walter Ruttman, realizuje w atelier Epinays film „Melodja małego światka".

W filmie tym bierze udział trupa piętnastu „artystów", których wiek nie przekracza 8 lat. Na ekranie ujrzymy maleńkie dekoracje domków, ulic, małe samochodziki, przedstawiające życie współczesnego miasta zmniejszonego do wielkości małych wykonawców filmu.

Zespół młodocianych aktorów wykona tańce ludowe, odśpiewa szereg pieśni, walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w boksie, wszystko to odtwarzając tak, jakby to czynili ludzie dorośli.

Ruttman powiada, że chce zrealizować film „widziany oczyma generacji, która rośnie i nas wkrótce zastąpi". Znając zdolności realizatorskie Ruttmana, można przewidzieć, że film ten pod względem artystycznym stanowić będzie nielada rewelację.

Ta sama trupa dzieci odegrała już krótki film groteskowy „Wampir z kryształu", również pod kierunkiem Ruttmana.

Filmy polskie na rynku amerykańskim.

Berliński „Filmkurier" informuje, że w Nowym Jorku powstało biuro eksploatacji filmów polskich na Amerykę.

Znowu Żeromski na ekranie.

Dzieła Żeromskiego wielokrotnie już ulegały adaptacji filmowej (ostatnio „Przedwiośnie" i „Wiatr od morza"). Przeważnie były to przeróbki nieudolnie konstruowane i realizowane. Z niemałym więc niepokojem dowiadujemy się, że jedna z polskich wytwórni realizować będzie przeróbkę filmową „Wiernej rzeki" Stefana Żeromskiego. Będzie to już robota powtórna. Pierwszy raz filmowano „Wierną rzekę" przed wielu laty z Węgrzynem w roli powstańca Odrowąża.

Kino ku czci ojca Pokoju.

W dziesięć godzin po śmierci Arystydesa Brianda wyświetlały dwa kina paryskie specjalny dodatek wytwórni Pathe Natan, obrazujący poszczególne etapy karjery politycznej wielkiego męża stanu.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	27.50	28.—
pszenica zbiorowa ex 1931	26.50	26.75
żyto jednol. ex 1931	25.—	25.25
żyto zbiorowe ex 1931	24.25	24.50
jęczmień browarowy	22.50	24.50
„ przemiałowy	18.—	18.50
„ pastewny	16.—	16.50
owies małop. ex 1931	22.50	23.—
„ zbiorowy	21.—	21.50
„ niezadeszczony	26.50	27.50
kukurudza krajowa	21.—	22.—
ziemniaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała z workiem	19.—	21.—
„ kolorowa z workiem	—.—	—.25
„ krasa z workiem	36.—	38.—
groch Victoria	32.—	34.—
„ polny	23.—	24.—
bobik	19.—	20.—
wyka czarna	26.—	27.—
„ szara	24.50	25.—
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka pastewna	16.—	16.50
„ przemiałowa	20.50	21.—
len	34.—	36.—
siemię konopne	28.—	30.—
rzepak ozimy ex 1931	30.—	31.—
otręby żytnie	14.—	14.25
„ pszenne	13.50	13.75
kasza hreczana 50% poł.	36.—	38.—
kasza jaglana	38.—	40.—
proso krajowe	23.—	23.50
makuchy lniane	25.—	26.—
mak niebieski	100.—	110.—
„ siwy	—.—	—.—
koniczyna czerw. natur.	210.—	230.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1931	29.50	30.—
„ zbiorowa	28.25	28.75
żyto jednolite ex 1931	26.50	26.75
„ zbiorowe	25.75	26.—
jęczmień przemiałowy	20.—	20.50
owies małop. ex 1931	25.—	25.50
„ dworski niezad.	29.—	30.—
mąka pszenna luksusowa	49.50	50.50
„ „ 65%	45.50	46.50
„ żytnia typ urzędowy	42.—	43.—
otręby żytnie	14.25	14.50
„ pszenne	14.50	15.—
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	33.—	35.—
pęcak Nr. 10.	33.—	35.—

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 12 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88 i jedna czwarta.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.90 i jedna czwarta—8.9050, Londyn 33.75—33.95, Zurych 173.50—173.70, Praga 26.34—26.40, Berlin 211.50 211.90, Paryż 35.12—35.19.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. W dalszym ciągu brak transakcji, przy bezochotnem usposobieniu.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa, 12 kwietnia. (Tel. wł.) Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89'25—8.89'50. Rubel złoty 4.88. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.70. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 210.39. Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 34. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami b. słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 12 kwietnia.

Na giełdzie transakcje w pszenicy, życie, fasoli, otrębach, makuchach. Jęczmień; owies zadeszczony nieco potaniały. W innych artykułach ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

W podróży

w hotelach, czytelniach, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

OGŁOSZENIA

ZGŁASZAJCIE JAKNAJSZYBCIEJ UDZIAŁ NA

III Targi Katowickie

14.V—5.VI. 1932. 1118

Informacje: SL. Tow. Wystaw i Prop. Gospod. Katowice, Stawowa 14. Tel. 71.

ŻELAZKA ELEKTRYCZNE

TYPU M.Z.E.

sprzedają na raty:

Dział propagandy M. Z. E.

ulica Czarnieckiego 5

i firmy: 1083

1) Apter, ul. Zybiikiewicza 5a
2) A. Agid, Kazimierzowska 39
3) „Hausman“ Pasaż Hausmana
4) „Kontakt“, ul. Sykstuska 14
5) Kozłowski, ul. Leona Sapiehy 79
6) „Watt“, pl. Smolki 4.
7) Lachmann, ul. Piekarska 1
8) Leśniakowski, Chorążczyzny 10
9) Mühlstein, ul. Skarbkowska 15
10) Pischnot, pl. Marjacki 9
11) Schein, ul. Grodzickich 6.

SPRZEDAŻ

MODELE

firanek, kap ręcznej roboty za bezcen. Jedyna Wytwórnia Freilicha Lwów, Sykstuska 21. 986

PRZYJMUJĘ

do komisowej sprzedaży wszelkie ziemiopłody i owoce, kwiaty i jarzyny. Zgłoszenia M. Rafalska, Salon kwiatów Lwów ul. Piekarska 1, b. tel. 95-8?. 1050

SPRZEDAM

Willę w Brzuchowicach, 8 ubikacji, 400 sążni ogrodu. 1.300 dol. Wiadomość: Zamarstynów, Kaizera 37 1133

SAMOCHODY

okazyjne sprzedaje inż. Braun Lwów, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 1135

MEBLE Jak tanio można kupić za gotówkę i na raty, każdy winien się przekonać zwiedzając DOM MEBLOWY „Silesia“ Lwów, Brajerowska 3. Kolosalny wybór kompletów i sztuk pojedyńczych. 756

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „SŁOWIE POLSKIEM“.

ZGUBIONO i ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIA SIĘ

zgubioną książeczkę wojskową Ołeksy Procia, s. Fedka i Marji, mieszkańca gminy Teniatyska, powiat Rawa ruska, wydanej przez P. K. U. w Rawie ruskiej, rocznik 1903, L. Gł. Ks. Ew. 1192. 1123

KOSZIL STANISŁAW

unieważnia książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjna P. K. U Lwów. 1132

RÓŻNE

NA OGRODY

Wszelkie nawozy sztuczne, łyczko, maść do szczepów sprzedaje 1122

Jan Sudhoff

MAGAZYN FARB, Lwów, Akademicka 8.

ODDAM

starszego chłopca do ogrodnika na wyjazd. Zgłoszenia legitymacja 3756. 1136

Pranie pierza uskutecznia Władysław WEBER Lwów, Batorego 2. Ceny znacznie zniżone. 1129

WSPIERAJCIE AKCJĘ na rzecz bezrobotnych.

WILLIAM J. LOCKE. 18)

DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy.)

— Nie masz sumienia, dziewczyno — rzekł surowo. — Ale dotychczas zachowywałaś pewną dyscyplinę. Spodziewam się, że tak będzie nadal. Klaudjusz nie będzie rządził w moim domu. Pozwolę mu przyjść na podwieczorek raz na tydzień.

— Oszaleje z radości — szepnęła.

— Nie zaprosiłem cię poto, żebyś chodziła z nim na tańce do kasyna — dodałem.

Dobrze jest przytrzeć czasami rogów rozhukanej niewieście. Popatrzyła na mnie z udaną powagą.

— Jesteś bardzo sprytny, tatuśku... Jak tańczy Amos?

— Zobaczysz — odparłem.

Auto wjechało po stromej Rue George Clemenceau, dawniej Rue de Frejus i zatrzymało się przed willą. Franciszek powitał „panienkę“ z wielką radością i dodał z pewnem zakłopotaniem, na co nie zwróciłem uwagi, że w salonie jest gość.

Rzeczywiście w salonie był gość. Już przed progiem poczułem woń mo-

ich Corona Coronac których Amos nie palił. Przy kominku siedziało indywiduum w średnim wieku, chude, łyse, o latających oczach, ubrane z fryzjerską elegancją, a obok niego Amos, tylko w spodniach i koszuli. Kurtka i kamizelka leżały na foteliku w kącie salonu.

Na widok stojącej damy Amos przypomniał sobie swoje przyrzeczenie i wstał. I gość także wstał. Amos uśmiechnął się uprzejmie i wskazując głową na Dorotę, zapytał:

— To jest kuzynka, Dorota?

— Tak — odparłem krótko. — Ale przedstaw mnie swojemu gościowi.

— Kapitan Foljambe — przedstawiło się indywiduum.

— Poznałem kapitana na Croisette — objaśnił Amos.

— Jestem chwilowo w kłopotach — wtrącił pośpiesznie kapitan Foljambe. — A między dżentelmenami... — Zwrócił się do Amosa. — Ma pan mój adres — Klub Gwardyjski. Nie będę się państwu dłużej narzucał. Do widzenia.

Amos chciał go ścisnąć przyjacielsko za rękę, kiedy zainterwenjowałem.

— Czekaj. Czy dawałeś temu panu pieniądze?

— Drobnostka — przerwał kapitan Foljambe. — Pożyczyłem na drogę do Paryża, gdzie mam dużo gotówki. Między dżentelmenami...

—Ile?

Amos sporzał na mnie i zaczerwienił się po uszy.

— Niech wuj da pokój. Ten biedak był bez grosza. Napadli go w Monte Carlo i obrabowali ze wszystkiego — zegarka, biżuterji, wszystkiego. Od dwóch dni nic nie jadł. Przyszedł do Cannes na piechotę i chciał iść do Paryża, żywiąc się po drodze orzechami i jeżynami. Pan Jezus każe wspomagać biednych, głodnych karmić, a nagich przyodziewać. Amelia przyrządza dla niego szynkę z jajkami. I to jest w dodatku dżentelman, kapitan gwardji — dodał wyzywająco. — Czy nie mam prawa pomóc w tym kraju nieszczęśliwemu bliźniemu?

— Jak na człowieka, który pościł przez dwie doby — rzekłem — kapitan Foljambe dziwnie dobrze sobie daje radę z mocnem cygarem. Oprócz tego oficerowie gwardji mają zwykle kredyt i wiedzą że orzechy i jeżyny nie owocują w styczniu. Ile mu dałeś?

— Tylko na bilet drugiej klasy do Paryża — tysiąc franków — objaśnił Amos.

— Bilet drugiej klasy do Paryża kosztuje dwieście pięćdziesiąt franków — rzekłem.

Pokazałem wymownym gestem na oszusta, a Dorota, nie pytając o nic, położyła palec na kontakcie od dzwonka. „Kapitan“ zawahał się. Najwidocznej Amos nie poinformował go o mojej cynicznej egzystencji. Wszedł Franciszek.

Albo mi pan odda pieniądze, albo zadzwonię po policję — rzekłem.

— Ten młody człowiek nie przedstawił sytuacji ściśle zgodnie z prawdą — zaprotestował oszust. — Ale żeby uniknąć nieprzyjemnego nieporozumienia — jak przystoi między dżentelmenami...

— Do djabła! — krzyknąłem. — Jeżeli pan to jeszcze raz powtórzy, to każę pana zamknąć.

Wyłonił z kieszeni banknot tysiąc frankowy i oddawszy mi go wyniósł się z pokoju z wyniośle podniesioną głową, z czujnym Franciszkiem, depczącym mu po piętach.

Amos przesunął ogromną ręką po jeżowatej czuprynie.

— Wuju, więc to jest oszust? Taki wykształcony i elegancki?

— Uczciwy człowiek byłby się bronił — zawyrokowała Dorota.

— Racja, panienko — rzekł Amos.

Przeszedł się po salonie i usiadł.

— Na Boga! Słyszał to kto o takiej nieprawości?... Hm! Taki miły, grzeczny pan. Mówi jak z książki. Zna Australję. Wysłali go przed wojną do Melbourne, żeby organizował artylerję.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów ul. Zimorowicza 15